Nr. 148. We Lwowie, — Sobota dnia 2. Lipca 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
„ w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
kwartalnie do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddun., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Od Administracji

„Gazety Narodowej"

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „

kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.

kwartalnie . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

W czasie od 1. lipca do 30. września, t. j. w ciągu sezonu kąpielowego, można prenumerować „Gazetę Narodową" z przesyłką także tygodniowo po 60 ct.

Lwów dnia 1. lipca.

Pod nap. „Nasz przemysł gorzelany w niebezpieczeństwie" podaje staroczeska *Politik* korespondencję z Wiednia, w której wykazane jest, że „austrjacki eksport spirytusu, chromający od dwóch lat skutkiem zagranicznej konkurencji premiowanej, dobity zostanie skutkiem nowej niemieckiej ustawy gorzelanej, a mianowicie skutkiem jej przepisów przejściowych, które już od 1. lipca w życie wchodzą.

„Według §. 46. będzie w Niemczech podatek gorzelany od 1. lipca do 30. września b.r. w trójnasób, tj. na 3·93 mark od hektol. zacieru podwyższony a restytucja od hektol. spirytusu eksportowanego wynosić ma 48·03 mark. Ale to podwyższenie podatku jest tylko fikcją, albowiem 86 prc. całej ilości spirytusu pochodzi z kartofli, a gorzelnie kartoflane właśnie od lipca do września nic nie produkują. Widocznie więc chodzi w tej ustawie tylko o to, aby istniejące już znaczne zapasy spirytusu, od którego tylko po 10 do 12 marek podatku płacono, ale które w tymże czasie po 48.03 m. restytucji, tj. premię w kwocie 36 do 38 m. otrzymają (więcej niż w maju b. r. spirytus w Magdeburgu, Berlinie, Wrocławiu i t. d. kosztował), wywieźć za granicę, iżby nowemu spirytusowi po wrześniu produkowanemu konkurencji nie robił.

„Tak więc z Niemiec wszystek spirytus będzie do września wywieziony, i to z dobrym profitem — dzięki dbałości rządu niemieckiego, — a w takim razie nas to czeka, że zostaniemy wyparci z tych nawet targowic, które jeszcze posiadamy, i eksport nasz w zupełności zniszczonym będzie.

„Jaką bonifikację eksportową da rząd niemiecki od 1. października, tego z ustawy wyczytać nie można, — ale to pewna, że zrobi tak aby raz wdrożony eksport już nie ustał. Tak więc nasz eksport spirytusu nietylko na teraz, ale i na przyszłość będzie podkopany, — jak na to poradzić? zaiste trudno rozwiązać tę zagadkę wśród panujących obecnie antagonizmów."

Senat akademicki wszechnicy wiedeńskiej relegował studentów Langa i Janotę na jeden kurs za demonstrację przeciw prof. Maassenowi (który w Izbie panów upomniał się dla Czechów o równe prawo z Niemcami), a studentom, którzy podpisali obelżywy antisemicki adres do Tomaszczuka, dał surową naganę. Urisa, organizator antisemickich demonstracyj, został na zawsze wydalony z uniwersytetu.

Przed wyborami do sejmu węg. oświadczył p. Tisza jako kandydat, że nie będzie przemawiał do wyborców, ale że to uczyni po wyborach. Teraz donosi *Pester Lloyd*, że Tisza na życzenie swoich wyborców, aby stanął między nimi, odpowiedział, że uczyni to dopiero we wrześniu, — a więc tuż przed zebraniem się nowego sejmu.

Jak Istoczy zawiadamia, antisemici utworzą osobna frakcję w sejmie, jako stronnictwo „ludowe" lub „chrześciańskie ludowe".

Jasnem jest dzisiaj, że pobyt króla Milana we Wiedniu miał znaczenie wyłącznie polityczne. Chodziło o uspokojenie korony i gabinetu austro-węgierskiego, że zmiana ministerstwa belgradzkiego nie wpłynie na zewnętrzną politykę Serbii, i o danie w tej mierze odpowiednich rękojmi. Serdeczne podejmowanie króla w Burgu i Schönbrunie, odwiedziny królewskie u hr. Kalnokiego, gdzie król cały wieczór zabawił, a nareszcie i wizyta ambasadora rosyjskiego Łobanowa u króla świadczą najwymowniej, że rokowania polityczne były w pełnym toku. Czujna, a może podejrzliwa tylko „Ajencja północna", roztelegrafowała nawet po świecie, że między królem serbskim a rządem austrjackim, zawarty został tajny układ co do wzajemnych stosunków obu państw.

Wczoraj przyjmował Milan ambasadora angielskiego Pageta, poczem wyjechał wraz z orszakiem na dzień jeden do Gleichenbergu. W sobotę wraca zaś bezpośrednio do Belgradu.

Paryski *Temps* pisze, że cesarz Franciszek Józef odwiódł króla Milana od zamiaru abdykacji i rozwodu.

Książę Bismark, którego zdrowie miało się znacznie polepszyć, zamierza wrócić do Berlina już w pierwszej połowie lipca, gdyż ruch spraw politycznych, niezwykły jak na tę porę ogórkową, wymaga obecności kanclerza w stolicy państwa.

Z Berlina piszą, że w ostatnich czasach konferował kilkakrotnie cesarz Wilhelm z sekretarzem stanu hr. Herbertem Bismarkiem w sprawie Köchlina. Chodziło o to, czy go ułaskawić lub nie. Obecnie zaniechał cesarz myśli ułaskawienia, jak mówią, z powodu demonstracji „ligi patrjotycznej". Ambasador francuzki Herbette nie czynił z tego powodu żadnych urzędowych przedstawień u rządu niemieckiego i tylko raz przechodnio dotknął w rozmowie z hr. Herbertem Bismarkiem sprawy Köchlina, wyrażając osobiste zdanie w tym kierunku, iż wypuszczenie na wolność Köchlina wpłynęłoby niezawodnie bardzo korzystnie na opinię publiczną we Francji.

Po Berlinie krążą pogłoski, że Francja i Rosja zagwarantowały Turcji nienaruszalność jej posiadłości za cenę niezatwierdzenia konwencji egipskiej. Rosja miało nadto przyrzec Turcji opust dalszych spłat kosztów wojennych w zamian za wolny przejazd okrętów rosyjskich przez Bosfor i Dardanele.

Co do Niemiec zaś utrzymuje się uporczywie wiadomość, iż Niemcy zażądały w zamian za udzielenie Anglii poparcia w sprawie ratyfikacji egipskiej konwencji, protektoratu nad Syrją. Wobec tego wystąpiła jednak Francja z swojemi pretensjami do Syrji i hr. Montebello oświadczył to na ostatniem posłuchaniu u sułtana.

Z Rzymu nadchodzi wiadomość, że Papież ma wkrótce ogłosić encyklikę w sprawie pojednania Watykanu z Kwirynałem.

Italie donosi, że papieski sekretarz stanu kardynał Rampolla przygotowuje cyrkularną notę do nuncjatur, w której wyłuszczone będą zapatrywania papieża na sprawę pojednania Watykanu z Kwirynałem, a której celem będzie poinformowanie nuncjuszów w tej sprawie, ażeby wiedzieli jak się mają w danym razie zachować. Podług wymienionego dziennika włoskiego, ma nota Rampollego zawierać oświadczenie, iż Leon XIII-ty nie zrzeka się swych praw świeckiej władzy w Rzymie.

Sprawa bułgarska.

W niedzielę, jak wiadomo, mają się rozpocząć posiedzenia sobranie, a dziś w przeddzień otwarcia tych posiedzeń, nadchodzi z Belgradu wielce sensacyjna wiadomość, że tamtejszy reprezentant Bułgarji, Stransky, odjechał wczoraj do Sofii, aby postawić kandydaturę króla Milana na tron bułgarski. Rosja ma się na ten projekt zgadzać. Twierdzą, że podróż Milana do Wiednia stoi z tą kandydaturą w związku.

Z innej strony zapewniają natomiast, że istotnym kandydatem na serjo jest książę Koburski, o którym donosi telegram z Węgier, że przejechał wczoraj incognito przez Budapeszt.

Wobec tych wszystkich sensacyjnych i sprzecznych wiadomości — bo koniec końców przeważna część ludności bułgarskiej trwa ciągle w tem przekonaniu, że książę Aleksander Batenberski powinien być ponownie księciem Bułgarji proklamowany — usprawiedliwionym jest niepokój, z jakim świat polityczny wyczekuje posiedzeń sobrania.

Poseł Józef Jasiński wystosował d. 25. czerwca br. następujący list do przewodniczących komitetów przedwyborczych: jasielskiego, krośnieńskiego i gorlickiego powiatu:

J. W. Panie Prezesie!

Gdy sprawowanie teraźniejszego urzędu mego nie dozwala mi na dłuższy czas z Krakowa się wydalać, abym obowiązki posła do Rady państwa nieprzerwanie mógł pełnić, jestem zniewolony, mandat jako poseł do Rady państwa złożyć. Czyniąc to pismem równocześnie do prezydjum Izby posłów Rady państwa wystosowanem, ośmielam się na ręce JW. pana jako prezesa przedwyborczego komitetu powiatowego złożyć serdeczne podziękowanie szanownym wyborcom, którzy mnie przez długi szereg lat zaufaniem swem zaszczycać raczyli, z szczerym żalem, że nie odemnie zawisłe okoliczności nie dozwoliły mi prosić szanownych wyborców i osobiście wynurzyć im mą wdzięczność.

Przy tej sposobności racz JW. pan przyjąć wyrazy wysokiego poważania i głębokiego szacunku, z jakim mam zaszczyt zostawać JW. pana uniżonym sługą.

Józef Jasiński.

W Krakowie 25. czerwca 1887 r.

Jeszcze o ukazie rosyjskim przeciw cudzoziemcom.

W sprawie ukazu o cudzoziemcach pisze *Now. Wremia* co następuje:

„Komentarze do niedawnego prawa, ograniczającego prawa cudzoziemców w zachodnim pasie cesarstwa rosną tak szybko, że niezadługo stworzy się z nich cała literatura, w której trafic do ładu będzie trudne. Dotychczas można tylko zaznaczyć liczebną przewagę nieprzychylnych ukazowi głosów nad przychylnemi. Do pierwszych zalicza się prawie cała zagraniczna, zainteresowana przedmiotem prasa (wyjątek stanowią jedynie galicyjskie rosyjskie dzienniki z życzliwym dla Rosji odcieniem). Gazety niemieckie i polskie rywalizują ze sobą pod tym względem, z przyczyn, które w pierwszych zupełnie są zrozumiałe, w drugich zaś mniej, jeżeli się nie weźmie w rachubę tradycyjnej nieprzyjaźni dla wszystkich rosyjskich rozporządzeń, podobnego nowemu prawu, samozachowawczego charakteru.

„Zaznaczyć należy, że co do gazet polskich, wydawanych w Rosji, niektóre zachowały się względem nowego prawa z zasługującem na uwagę umiarkowaniem i chęcią starannego wyjaśnienia sobie faktycznej strony kwestji. Zasad zaś i przyczyny ukazu szukają w ogólnych tendencjach drugiej połowy bieżącego stulecia, a w szczególności w przykładzie danym przez samych Niemców, przeciwko którym, według ich zdania, ukaz jest skierowany. W ogóle zdania co do ukazu streszczają się tak, że dla uniknięcia możliwego opustoszenia kraju, z powodu wydalenia się Niemców za granicę, albo przeniesienia przez nich fabryk w głąb Rosji, po za granicę wzbronionego im obrębu, należałoby złagodzić ograniczenia, krępujące dotychczas niektóre prawa obywatelskie i majątkowe poddanych rosyjskich polskiego pochodzenia.

„Zdanie to zasługiwało by na zupełną uwagę, gdyby w dzisiejszych warunkach nie zredukowało się prawie do czczych słów. Idzie o to, że według uwagi tutejszego polskiego pisma, niema dotąd dokładnych danych statystycznych o ilości cudzoziemskiej własności w guberniach, podlegających skutkom ukazu, i z tego powodu trudno jest teraz rozprawiać o jego następstwach. Dotychczas wszelkie sądy w tej kwestji były w znacznej mierze tylko teoretyczne; o ile jedne organa prasy stanowczo utrzymywały, że ukaz bezwarunkowo pozostanie bezskutecznym, z powodu że Rosjanie nie będą się mogli obejść bez Niemców, o tyle znów inne zaczęły przedwcześnie tryumfować i nieledwie znaczyć nową erę od daty wydania tego prawa. Tymczasem przy przewidywanym przewrocie w znacznej części cesarstwa, wskutek zastosowania nowego prawa ograniczającego, trzeba opierać się na możliwie dokładnych danych o ilości mniejszych lub większych posiadłości rolnych lub osad włościańskich w ręku cudzoziemców, w tej lub owej z wyliczonych w ukazie gubernii znajdujących się, o tem, do jakiej mianowicie narodowości cudzoziemcy ci należą, dla jakich pobudek osiedli w Rosji itp.

„Co się tyczy pomienionego uzupełnienia ukazu, przeważnie antiniemieckiego, i ograniczającego w sposób łagodzący na tejże samej przestrzeni ograniczenia, dotyczące poddanych rosyjskich polskiego pochodzenia, to i w tem statystyka mogłaby odegrać niemałą rolę: ona tylko mogłaby wskazać, jak dalece takie przywrócenie praw naszym poddanym polskim, poprawiłoby ekonomiczne położenie gubernij, które opuszczają Niemcy i w ogóle cudzoziemcy, jeżeli takie opuszczanie może rzeczywiście pociągnąć wstrząśnienie ekonomiczne, jak dowodzą niektóre organa prasy. Potrzeby ekonomiczne znajdą naturalnie również ekonomiczne zaspokojenie, bez wkraczania w sferę polityki.

„Jesteśmy tego zdania, że czy siłami rosyjskiemi, czy też polskiemi (poddanych rosyjskich) w każdym razie przecież, można jeszcze zapełnić luki i wynagrodzić wrzekome opustoszenie, jakie ma spowodować wydalenie się Niemców zagranicznych. Rozszerzenie praw poddanych polskich jest kwestją, rozumie się, bardzo sporną; ale i ono jest lepszem, niż przeniesienie się spekulantów niemieckich za obręb kordonowy, w głąb Rosji, zamiast wyniesienia się ich za granicę. Oto czego zdaje się, trzeba się teraz najbardziej obawiać a następnie dać jak największą pomoc miejscowym siłom ekonomicznym rosyjskim i polskim. W szczegółowy rozbiór tej myśli tu naturalnie wdawać się nie będziemy. Statystyczne dane wskażą, jaka mianowicie narodowość jest pożyteczniejszą dla kraju."

Bierzemy *Now. Wremia* za słowo co do popierania żywiołu polskiego, gdy petersburski senat rządzący wyda ostateczne przepisy, przeprowadzające ukaz z d. 14. marca.

Przyjęcie arcyksięcia Rudolfa w Galicji.

Miasto całe, nietylko gmachy publiczne, lecz i domy prywatne, przystrajają się od dwóch dni na przyjęcie arcyksięcia Rudolfa. Onegdaj i wczoraj czyniono próby oświetlenia elektrycznego na dworcu kolei Karola Ludwika i na głównej drodze dojazdowej, tudzież oświetlenia gazowego w ogrodzie Miejskim i na rynku, które wogóle dobrze wypadły. Tu i ówdzie rozpinają festony i zaczyna powiewać coraz więcej flag z dachów i balkonów. Zwracamy jednak uwagę, że między insygniami i barwami flag uwzględnia się przedewszystkiem barwy i insygnia państwa, a znacznie mniej stosunkowo jest insygniów i barw narodowych, choć przecież wobec tak szczerej życzliwości dynastji dla Polaków, nie mamy powodu chować się z naszemi barwami i orłami. Z gmachu sejmu krajowego powiewa wyłącznie flaga o barwach państwa.

Niepokoje, które wyprawiano wczoraj w gmachu ratuszowym z powodu rozdawania biletów wstępu na Wysoki Zamek i Wały gubernatorskie, powodują nas do zwrócenia uwagi publiczności, że najfatalniej zaprezentowałaby się gościom brakiem karności i godności. Uwaga ta stosuje się przedewszystkiem do odznaczającej się niesfornością gawiedzi ulicznej wyznania mojżeszowego, na którą należy wywrzeć wpływ jak najsilniejszy, ażeby ją w karbach przyzwoitości utrzymać. Wszak wczoraj dochodziły nas już wiadomości, że między faktorami żydowskimi urządzono ażiotaż gratysowemi biletami wstępu na uroczystości publiczne. Jestto spekulacja najobrzydliwsza, jaka mogła się wśród przygotowań do przyjęcia następcy tronu pojawić. Wykształceni i dbający o swą godność obywatelską żydzi powinniby przeto dołożyć wszelkich starań, aby położyć tamę podobnym nadużyciom i wybrykom swych współwyznawców.

* * *

Co do rozdawnictwa biletów na Zamek i Wały uchwalił komitet miejski co następuje:

1. Uskutecznić częściowy rozdział tych biletów za pośrednictwem panów radnych i członków komitetu.

2. Przesłać odpowiednią ilość kart wstępu wszystkim władzom, korporacjom, stowarzyszeniom i zakładom.

3. Zaniechać wszelkie rozdawanie biletów w oznaczonych godzinach w ratuszu.

Biura magistratu nie będą więc rozdawały kart wstępu od dnia dzisiejszego.

Przypominamy zresztą, że na jarmark powszechny, który odbędzie się w niedzielę nie na Wysokim Zamku, ale na przyległych gruntach Kisielkowskich, jest wstęp wolny bez biletów od ul. Żółkiewskiej, Słodowej i Wojciecha. Kto zresztą zechce dobrze przypatrzyć się pochodowi, nie potrzebuje udawać się wcale na Wysoki Zamek i cisnąć się w tłumie, bo zobaczyć go może w mieście. Wspaniały ten pochód wyjdzie bowiem w niedzielę o godzinie 12. w południe z dworca budowniczego miejskiego za ulicy Zielonej i posuwać się będzie ku Zamkowi ulicami: Zieloną, Batorego, placem Marjackim, Gołuchowskich, Krakowską i Żółkiewską.

* * *

Porządek szpaleru w czasie jazdy następcy tronu dnia 3. lipca o godzinie 9 rano jest następujący:

Na lewo: Żeńskie szkoły: św. Antoniego, na Pasiekach, Elżbiety, na Zofiówce, M. Magdaleny, św. Anny, Czackiego, św. Marcina, Konarskiego; żeński zakład sierót, szkoła Wydziałowa żeńska, żeńska szkoła Benedyktynek ormiańskich i Benedyktynek łać., żeńska szkoła ewangelicka i żeńska szkoła izraelicka I i II. seminarjum naucz. żeńskie, gimnazjum akademickie, gimnazjum akademickie, gimnazjum niemieckie, stowarzyszenia rzemieśln. „Skała" i Maksike Hadas, zakład św. Łazarza dla kobiet, korporacje przemysłowe, konwenty i bractwa OO. Bernardynów i OO. Franciszkanów, duchowieństwo parafii św. M. Magd., duchowieństwo parafii św. Anton., konwent OO. Jezuitów.

Na prawo: Męskie szkoły: św. Antoniego na Pasiekach, Elżbiety na Zofiówce, M. Magdaleny, św.

5

OPIEKA KOZACZA.

Powieść ukraińska

PIOTRA JAXY BYKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Przebudzone dziecię jakby od razu nie zdając sobie sprawy z tej nowej sytuacji, przejścia z krainy słodkich marzeń do rzeczywistości, błędnemi oczętami wodziło dokoła komnaty, jakby chciało rozpoznać te krainy, w których ją nowe życie na jawie czekało. Pierwszym przedmiotem, który zwrócił rozbudzoną jej uwagę, były ulubione wąsy kozaka, jakoż splasnąwszy w ręce, zawołała pieszczotliwie:

— Wąsy!

Kozak uradowany pochylił się nad łóżeczkiem dziewczynki, która ze śmiechem i przekomarzaniem, zatopiła drobniuchne rączęta w wąsiska kozacze.

Paraska widząc zabawę dwojga tych kochanków zarumieniła się z zazdrości, bo już to między nią a ojcem, była ognista rywalizacja o względy i pieszczoty doni. Wysunęła się tedy niania o ile mogła naprzód ażeby być dostrzeżoną przez swoją panunię, która jakby przeczuwszy jej chęci, pragnąc być sprawiedliwą w łask udzielaniu, opuściwszy wąsy kozacze zawołała:

— Nianiu, brewka!

Niania pospieszyła na wezwanie, a pochylając się nad łóżeczkiem wzięła w objęcia dziecinę, która ściskając swoją drogą nianię, to brwią jej, to gęstemi kędziorami igrała. Z kolei stary kozak wzrokiem zawistnym zmierzył synowę. Istotnie była to para dworaków *au petit lever* tej małej monarchini.

Naigrawszy się do woli swemi żyjącemi cackami — zawołała mała swawolnica:

— Słońca! dajcie słońca!

A zdawało się, że kwiatek gdyby umiał mówić, nieinaczej by się upominał o to swoje dziedzictwo. Kozak pośpieszył podnieść zasłony u okien, a gdy promień wiosennego słońca wdarł się z impetem do tej dziedziny aniołka — klasnęło dziewczę w rączęta, chichocząc i dzwoniąc srebrnym głosikiem:

— Ach! mojeż ty słonko, lube, jedyne, jakie ty ładne!

I znów powiemy, że kwiatek nieinaczej musi się witać z tym swoim dobroczyńcą.

Lecz nagle zasępił się śliczny buziaczek, jakby spotkała go wielka przeciwność i z pewnym niepokojem, zrywając się z łóżeczka, szczebiotała:

— Ach! tak już późno, nianiu ubierz mię prędko, żebym jeszcze uściskała tatusia nim pojedzie w pole.

Paraska zaczęła się krzątać koło wypełnienia rozkazów, kozak tymczasem szarpnął wąsa, a popatrzyli na siebie znacząco z synową, boć tu właśnie ów sęk trudnego oznajmienia następował:

— Tatko już pojechał — wycedził nieśmiało przez zęby.

— W pole? — a ja tak chciałam nie zaspać — odparła zadąsana Julisia.

— Nie — dalej...

— Do miasta?

— Tak, jeszcze dalej... bełkotał Praworny.

— Jak to dalej, i nie pożegnałby się ze mną? — wtrąciła zadąsana dziewczynka — dokąd?..

— Wypadła tatusiowi jakaś pilna sprawa — jąkał dalej kozaczysko, pocąc się.

— I mnie nie pocałował? — mówiła ze wzrastającą urazą...

— Jakto nie? — uściskał cię śpiącą.

— Ach! prawda — rozpoczęła dziewczynka przymrużając oczęta, jakby coś sobie przypominała — to, to mi się nie śniło, a prawda była, że tatuś tak mię całował, tak całował i płakał...

Po tych słowach opuściła na piersi zasmuconą główkę.

Kozak i Paraska odwrócili się, aby ukryć łzy cisnące się im do oczu.

— A jakże długo tatuś zabawi?

— Długo — mruknął kozak pragnący się pozbyć tego egzaminu.

— Dwa... cztery... sześć dni? — szczebiotała Julisia po dziecięcemu — a czegoż tatuś pojechał?

— A ja wiem, jakaś pilna sprawa — jąkał i pocił się biedne kozaczysko, jakby wzięty na spytki, a w duchu sobie myślał:

— Wolałbym stać pod rusznicą nieprzyjacielską, jak to niegdyś z nieboszczykiem...

Na szczęście, dopomógł mu umysł żwawy dziecięcy, przelatujący z jednej myśli w drugą, jak motyl po kwiatkach:

— Ano, to tatuś wróci i przywiezie gościńca jak zawsze, bo Julisia będzie grzeczna — zakończyła zaspokojona.

— A teraz nianin pręciutko spleć włoski, a daj mi tę sukienkę niebieską, co to mamusia tak lubi.

Parasce zajętej czesaniem pięknej główki ręce opadły, stanęła jak skamieniała, poglądając na kozaka, aby ją z kłopotliwego położenia wydobył, lecz i ten oniemiał także i targał niemiłosiernie swoje wąsiska.

— Czegóż niania stoi? — zawołała mała złośniczka z pewnym wyrazem niezadowolenia w maleńkim głosiku — mamusia czeka, muszę pospieszyć!

Na te słowa mieszczące w sobie całą grozę smutku, Paraska, która dotąd walczyła całą siłą przeciw rozrzewnieniu, wybuchnęła głośnym płaczem, a kozak targając wąsa co siła, chociaż ją gromił wzrokiem, wszakże i jego poczciwe oczy zaledwie łzy zatamować mogły.

* * *

Oddawna wiadomą była całemu domowi wysoka pozycja w hierarchii rządów pańskiego faworyta kozaka; bo też w istocie całe prowadzenie gospodarstwa i wszelkich od tego spraw zależnych na jego głowie spoczywało. Wiedziano również iż pod niebytność pańską, on był jego zastępcą — *alter ego* i w swoich rozporządzeniach niezależny; zaprawdę nie wszystkim to szło po myśli, bo począwszy od siebie był surowym i wymagającym, nieprzyjacielem rąk założonych, na całość zaś pańskiego dobra szczególnie drażliwym: ztąd miru może nie uzyskał u podwładnych, wszelako posłuch zdobyć umiał. Powszechnie go szanowano, bano się potroszę, a nawet tytułowano „bad'ko Praworny", kiedy o samym panu, ukraińskim obyczajem — mówiono „bad'ko" po prostu.

Nie tylko czeladź dworska, ale i cała okolica bad'kowi Prawornemu się kłaniała — bowiem pan nic ważniejszego bez jego rady nie przedsiębrał i kiedy przybywali żydzi handlarze o zakupno produktów gospodarskich, zwykle od tego zaczynali:

— Proszę jaśnie pana, coby ja się z jasnego panem samym targował, a nie z tego kozakiem.

Wszakże nic to nie pomagało, bo zawsze przy „tego kozakie" było ostatnie słowo i wszystko wyżyłował do ostatecznej możności; próbowali nawet śmielsi „Ickowie" zmiękczyć owe skrupuły kozacze przekupstwem, ale gdy wskutek tego, zaswędziło któregoś koło pejsów, odtąd tych środeczków zaniechali; mimoto jednak garnęli się zawsze do kupna, gdyż od bad'ka Prawornego dostawali ziarno dokładnie wyczyszczone, miarę sumienną, transport zaś zawarowany, nigdy na minutę nie chybił.

Na wszelki wypadek kozak był zaopatrzony w specjalną plenipotencję do promowania wszystkich spraw pańskich, a co dziwniejsza, że piśmienny nie był: co tedy do interesów prawnych, jeżeli mu się kiedy prowadzić zdarzyło, tak sobie poczynał — synom, których do szkół oddawał, kazał sobie czytywać papiery i dokumenta, niekiedy po całych nocach — a jak sobie wszystko na wąs namotał i „dumku nadumaw" — to najprzebieglejszy już w pole by go nie wyprowadził.

Warto nadmienić jak co do gospodarstwa, sam prowadził najdokładniej wszelkie regestra, a to w ten sposób: bez kija się nie ruszał, nóż zaś składany wisiał mu zawsze na rzemyku u pasa — stojąc przy młócce, pomiarze, wysiewie i t. d., wszystko sobie karbował na kiju, a potem w chwili wolnej, przekarbowywał sobie na inne kijki, kwadratowo ostrugane rozmaitej formy i koloru, które starannie pod zamkiem przechowywał, na nich stały linijki podłużne, poprzeczne, ukośne, krzyżyki itd. wszystko zrozumiałe jedynie przez niego, ale można go było w każdej chwili zapytać: „ile wysiano żyta, odstawiono kupcowi pszenicy, ile czego w spichrzu?" — wszystko wnet wyczytał ze swych hieroglifów i o zakład nie chybił o jeden garniec. Pan chcąc mu ulżyć pracy, proponował przyjąć pisarza do pomocy, lecz kozak ruszywszy ramionami, odpowiedział:

— A na co? — żeby obałamucił głowę i ukradł, ta i dosyć.

Przy takim podziale władzy wyjazd pański nic w domu nie zmieniał, a szło sobie wszystko jak w regularnym zegarze. Teraz wyjątkowo pozycja Prawornego była może trudniejszą, z powodu że razem z panem młodsza czeladź podążyła, mniej miał rąk do pracy — a największy może był kłopot z tej okazji przed Julisią, która z dziecinnem wścibstwem, zawsze wszędy zajrzała, każdemu się przymiliła, a wszędzie jej pełno bywało; ta zatem próżnia pozostała po odjeździe pańskim, nie uszła jej bacznego oczka, a pytaniami nowy kłopot Prawornemu sprawiła:

— Gdzie Harasym, Wasylek, Fedko?

— A gdzie — bełkotał kozak zakłopotany — korzystają że bad'ka nie ma, i porozłaziło się to psiarstwo.

— O ho, bo oni się ciebie więcej boją niż tatusia.

Kiwała główką dziewczyna, z dyplomacją dziecięcą — (bo wierzajcie mi, że dzieci posiadają swego rodzaju dyplomację, tak jak Meternichy i Bismarki), a na końcu przyszła do wniosku, iż coś przed nią tajono i to „coś" — zbadać dyplomatycznie postanowiła.

(C. d. n.)

Anny, Czackiego, św. Marcina, Piramowicza, Konarskiego, OO. Dominikanów, męski zakład sierót, męska szkoła ewangelicka, męska szkoła izraelicka I i II, szkoła ćwiczeń przy seminarjum naucz. męskim, męskie seminarjum naucz., gimnazja: Franciszka Józefa, IV. (Bernardyńskie), szkoła realna, Jad Charuzim, zakład św. Łazarza dla mężczyzn, korporacje przemysłowe, konwenty i bractwa OO. Dominik. i OO. Karmelit., duchowieństwo parafii św. Anny, św. Marcina, św. Mikołaja, duchowieństwa i bractwa cerkiewne obrządku greckiego, kapituła ormiańska, kapituła łacińska.

W dniu odjazdu następcy tronu z miasta naszego dnia 5. lipca br. o godzinie 6 rano ustawią się korporacje, szkoły i duchowieństwo w tym samym porządku, wzdłuż drogi od gmachu ck. namiestnictwa do dworca kolei Karola Ludwika.

* * *

Według rozkazu jeneralnej komendy ma być danych 72 armatnich strzałów przy wjeździe arcyks. Rudolfa do Lwowa, a to pierwszych 24 przy wjeździe pociągu na peron, o czem puszczenie rakiety z dworca kolei ma zawiadomić artylerję na cytadeli, drugich 24 strzałów przy wjeździe do bramy tryumfalnej tj. w 10 minut później; trzecich 24 strzałów w chwili wjazdu do mieszkania, o czem za pomocą telegrafu optycznego z góry Karmelickiej oficer pełniący służbę winien powiadomić cytadelę. Jeneralicja i wojskowość w paradzie uszykuje się, począwszy od strażnicy ogniowej, wzdłuż wałów, ku mieszkaniu arcyksięcia. Najbliżej bramy wjazdowej ustawieni będą tajni radcy i dygnitarze dworu.

* * *

Przedstawiciele szlachty, która według programu przedstawi się arck. następcy tronu w niedzielę, zebrać się mają w celu narady i wyboru przewodniczącego w sobotę dnia 2. bm. o godzinie 10 w gmachu sejmowym, w sali czytelni.

* * *

Podczas zwiedzania szkoły miejskiej im. Marji Magdaleny przez arcyksięcia Rudolfa, odśpiewa młodzież szkoły męskiej im. Konarskiego w liczbie około 200 chłopców pieśń powitalną, kompozycji p. J. Czubskiego.

* * *

Komitet pierwszej izraelickiej kuchni ludowej we Lwowie uchwalił wydawać bezpłatnie obiady podczas bytności Jego ces. wysokości następcy tronu dla 1200 ubogich i dla 600 biednych dzieci, bez różnicy wyznania, w dniach 3. i 4. lipca b. r. między godziną 12. a 3 w południe. Myśl bardzo ładna i naśladowania godna.

* * *

Przełożony Izby stowarzyszeń rękodzielniczych ogłasza:

1. Wszyscy członkowie stowarzyszeń, mający wziąć udział na Strzelnicy, otrzymają bilety wstępu wedle uchwały komitetu u swoich przełożonych bądź na Strzelnicę, bądź na Zamek, lub też na Wały gubernatorskie.

2. W niedzielę dnia 3. lipca o godz. 8. rano zejdą się pp. przełożeni z członkami stowarzyszenia w podwórzu ratuszowem, zkąd gremialnie z swemi chorągwiami wyruszą na plac Marjacki i utworzą szpaler podczas przejazdu cesarzewicza do kościoła katedralnego, poczem udadzą się na rynek i tam utworzą szpaler podczas odjazdu cesarzewicza z kościoła do pałacu gubernatora.

3. Tegoż samego dnia o godzinie $2^{1}/_{2}$ po południu zejdą się pp. przełożeni z członkami stowarzyszeń, posiadającymi karty wstępu na Strzelnicę również w podwórzu ratuszowem, zkąd przepisanym porządkiem wyruszą z uderzeniem godz. 3. gremialnie z chorągwiami i godłami ulicą Ruską, Czarnieckiego, Kurkową na Strzelnicę i zajmą miejsca przez komitet wskazane.

4. W czasie odjazdu cesarzewicza we wtorek dnia 5. lipca o godzinie 6 m. 50 rano pp. przełożeni z swymi członkami utworzą szpaler przy wyjeździe na placu Marjackim po obu stronach drogi przejazdowej.

* * *

Dokument który d. 3. bm. w puszce szklannej włożony zostanie pod kamień węgielny nowego gmachu gr. kat. seminarjum lwowskiego, w języku łacińskim, cerkiewno-słowiańskim i ruskim, opiewa:

„W imię jedynego w Trójcy Boga, Ojca i Syna i Ducha św., amen. Na wieczną pamiątkę. Pod auspicjami Jego Świętobliwości Leona papieża XIII. i Jego ces. i król. apost. Mości Franciszka Józefa I., najjaśniejszego cesarza i króla monarchii austro-węgierskiej, najmiłościwiej nam panującego, Jego c. k. Wysokość, najdostojniejszy arcyksiążę następca tronu Rudolf raczył najłaskawiej położyć kamień węgielny pod ten nowy gmach grecko-katolickiego seminarjum, za czasów c. k. ministra wyznań i oświaty Jego Ekscelencji dr. Pawła Gautscha z Frankenthurn, w obecności Jego Eksc. c. k. namiestnika p. Filipa Zaleskiego i Jaśnie Wielmożn. marszałka kraj. p. Jana hr. Tarnowskiego, przy błogosławieństwie solennem ks. Sylwestra Sembratowicza, metropolity halickiego, arcybiskupa lwowskiego, biskupa kamienieckiego obrz. gr. kat., z całą kapitułą, ze współudziałem przewielebnych: ks. Jana Saturna Stupnickiego, bisk. przemyskiego obrz. gr. kat. i ks. Juljana Pełesza, bisk. stanisławowskiego obrz. gr. kat. ku radości najczcigodniejszego ks. Aleks. Leszkowicz Baczyńskiego, rektora gr. kat. gen. seminarjum lwowskiego i reszty członków rektoratu i alumnów, konsystorza, duchowieństwa i narodu ruskiego, przyjmującego z wdzięcznością ten przesławny gmach w celach wychowania młodego kleru swego, ku pomnożeniu sławy Bożej, utwierdzeniu wiary katolickiej i pietyzmu narodu ruskiego dla najjaśniejszej c. k. dynastji habsburgskiej. Lwów d. 4. lipca 1887 r."

* * *

Z powodu podróży następcy tronu i rychłego pobytu jego we Lwowie, wyszły dwie broszurki. Pierwsza pod tytułem: „Na pamiątkę pobytu we Lwowie Jego ces. wysok. najdost. następcy tronu" program jazdy i opis miasta Lwowa, nakładem księgarni K. Łukaszewicza. Zawiera opisanie treściwe pamiątek dawnych Lwowa przez K. Widmana, a nadto informację o pociągach kolejowych i taksy dorożek. Druga broszurka, w języku niemieckim, pod tytułem „Drei Tage in Lemberg", wydana przez dziennikarzy lwowskich dla gości z po za granic Galicji, mieści na wstępie uchwały komitetu dziennikarskiego, dalej program jazdy, a nakoniec opisanie Lwowa pod tytułem: „Die Stadt Lemberg", eine Notiz von T. Merunowicz.

* * *

Z Tarnopola donoszą: Wszelkie przygotowania na przyjęcie arcyksięcia Rudolfa są u swego kresu; wszystko jest przygotowane, trzy bramy wykończone, maszty poustawiane, flagi poszyte, tarcze pomalowane, lampiony do korowodu potrzeba tylko zapalić, trybuny wykończone, domy odnowione, ulice miejskie wyczyszczone i wszystko czeka tylko chwili, aby w całej wystąpić pełni. Życie w mieście wre na każdym kroku a nie mniejsze w ogrodzie miejskim, gdzie rozstawiają i układają przedmioty wystawy etnograficznej. Pawilon wystawy przedstawia się wcale okazale, a chaty wiejskie stanowią miły obrazek na tle ogrodowej zieleni.

W tych dniach odbywają się próby z poszczególnych działu obfitego programu przyjęcia. Odbyła się już próba korowodu przy odgłosie muzyki, odbyła się także próba obżynków, która ku zupełnemu zadowoleniu komitetu wypadła, w czwartek odbędzie się próba oświetlenia elektrycznego, w poniedziałek będą próby chóru ks. Witoszyńskiego i grup etnograficznych. Dziś pojawiła się odezwa zwierzchności gminnej, ustanawiająca porządek ruchu wozowego i pieszego w mieście, a komitet wykonawczy ogłosił również dziś ogólny program przyjęcia.

Bilety wstępu bezpłatne na zamknięte miejsca, jak ulicę Gimnazjalną, plac Kościelny i Sobieskiego, wydawane będą w dniach 2., 3. i 4 lipca b. r. w urzędzie gminnym i kancelarji Zboru izraelickiego. Bilety na trybunę przy placu Sobieskiego sprzedają po cenie 1 zł. i po cenie 50 ct. w księgarni P. L. Gileczka i w handlach pp. M. Dąbrowskiego i E. Frantza. Bilety na trybunę w ogrodzie sprzedają po cenie 2 zł. pp. Promiński, Roguski, Stachiewicz. Bilety wstępu na wystawę etnograficzną na dzień 6. lipca po południu cały 7. i 8. lipca sprzedawane będą u wnijścia na wystawę po 20 ct. od osoby. Karty wstępu na dworzec kolejowy dla osób w powitaniu udział brać mających wydaje sekretarjat w dniach 4. i 5. lipca b. r. w biurze Rady powiatowej w godzinach urzędowych. Sekcja kwaterunkowa: P. Walenty Stachiewicz ma zapewnioną liczbę pomieszkań dla obcych przybywających gości i tam należy się o pomieszkanie zgłosić.

Straż honorowa obywatelska jest zorganizowana i jest nadzieja, że się godnie ze swego trudnego wywiąże zadania. Komitet wykonawczy nie pominął w ogóle żadnego, chociażby i najmniejszego, szczegółu i dołożył wszelkich starań, aby tylko przyjęcie wysokiego gościa wypadło jak najświetniej i najokazalej. Pamiętaliśmy także o sprawozdawcach różnych renomowanych dzienników. Komitet postanowił wydać tym panom biało-zielone kokardy i bilety wstępu na różne miejsca, a nadto zapewnił dla nich wygodne pomieszkania. Uprasza się zatem pp. sprawozdawców dzienników, aby po te odznaki i bilety zgłosili się zaraz po swojem do Tarnopola przybyciu do sekretarza komitetu wykonawczego, p. Wł. Świechły, bądźto w Radzie powiatowej, bądź też w zabudowaniu seminarjum nauczycielskiego.

Byłoby pożądanem, aby pp. sprawozdawcy i osoby potrzebujące pomieszkań bezzwłocznie do komitetu się zgłaszały, aby takie czynności wobec rozlicznego zajęcia komitetu nie przypadły na sam ostatek, czemuby następnie podołać nie zdołano.

* * *

W kraj. szkole garncarskiej w Kołomyi wykonuje się podług projektu profesora Juljana Zacharjewicza upominek, przeznaczony dla następcy tronu, arcyks. Rudolfa. Jestto konewczka z tacą, ozdobiona w guście wschodnim. Subtelne nadzwyczaj naczynia toczył i formował w zwykłej czerwonej glinie nauczyciel szkoły garncarskiej, p. p. Tadeusz Sławiński. Rytowania i malowania podjął się artysta-malarz p. Stanisław Daczyński. Farby, któremi mają być naczynia zdobione, sporządza chemik p. Edmund Krzen. Upominek ten ma być arcyksięciu Rudolfowi wręczony imieniem przyszłej stacji doświadczalnej we Lwowie. Wyrobami szkoły kołomyjskiej będzie przyozdobiona sala jadalna na dworcu kołomyjskim. Na stole jadalnym staną trzy wazy na kwiaty, umyślnie w tym celu wykonane.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 1. lipca.

* **Cesarzowa austrjacka** odjeżdża dnia 3. bm. do Cromer, kąpieli morskich w Anglii, gdzie zabawi cztery do pięciu tygodni.

* **Hr. Hubert Krasiński** otrzymał od cesarza pozwolenie, ażeby przyjął i nosił krzyż komandorski król. włoskiego orderu św. Maurycego i Łazarza.

* **Jan Matula**, c. k. radca budownictwa w Krakowie, otrzymał od cesarza pozwolenie przyjęcia i noszenia orderem rosyjskiego św. Anny III. kl.

* **Zygmunt Noskowski**, jeden z najcelniejszych kompozytorów polskich, znany z wielu prześlicznych utworów, przybył wczoraj z Warszawy do Lwowa, ażeby kierować nauką i wykonaniem kantaty, którą z polecenia komitetu lwowskiego na cześć arcyksięcia Rudolfa skomponował. Szanowny kompozytor jest gościem „Lutni".

* **Dr. Franciszek Bylicki** wyjechał w towarzystwie kilku członków uniwersytetu berlińskiego do Przylądka północnego (Cap du Nord).

* **Ks. Thurn-Taxis**, jenerał-porucznik i komendant 11. dywizji pieszej, przeniesiony na własną prośbę w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności w najw. uznaniu długoletniej, zawsze wiernej obowiązkom i znakomitej służby, krzyż komandorski orderu Leopolda, z uwolnieniem od taksy.

* **Hr. Andrzej Potocki**, attaché ambasady austrjackiej w Paryżu i hr. Belesta-Koziebrodzki attaché ambasady austrjackiej w Londynie, bawili przez kilka dni w Wiedniu, poczem dnia 29. z. m. powrócili na swoje posady.

* **Zmarli:** Br. Jan Brunicki, bawiący od kilku dni w Wiedniu, umarł tamże przeżywszy lat 84.

Alojzy Lipiński, ulalentowany kompozytor tańców, zmarł w 46 roku życia. Zmarły był oficjałem rachunkowym w namiestnictwie.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela szkoły w Serwyrach, Leona Czaharyńskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Podhajczykach; tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Poznance gniłej, Władysława Nowackiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Dubowcach, Ludwika Bryczkowskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

* **Krajowe Towarzystwo spożywcze** odbyło wczoraj wieczór pierwsze po zatwierdzeniu statutów walne zgromadzenie. Po zdaniu sprawy z dotychczasowych czynności przez adw. dr. E. Tilla, wybrało walne zgromadzenie radę nadzorczą, w której skład weszli: pp. Hip. Bohdan, dr. Teofil Ciesielski, dr. Wł. Zajączkowski, Mały Józef, dr. Ernest Till, Jakób Piepes, dr. Zdzisław Marchwicki, Jan Szwejkowski, hr. Leon Piniński, dr. Alf. Zgórski, Wł. Terenkoczy, Wal. Dzieślewski, Mich. Tyszyński, Emil Breyer. Tad. Łopuszański.

* **Wycieczka naukowa** Towarzystwa przyrodników im. Kopernika do Skolego odbędzie się we środę dnia 6. lipca. Członkowie chcący wziąć udział w tej wycieczce zgromadzą się w wymienionym dniu na dworcu kolei Karola Ludwika o godzinie 6. rano koleją państwową. Pociąg odchodzi o godzinie 6. m. 30. Powrót nastąpi tego samego dnia pociągiem wieczornym. Uczestnicy mają się sami starać o zniżenie ceny jazdy.

* **Z ust wiarygodnych** otrzymujemy zapewnienie, że osobą, która przy wczorajszych burdach w gmachu ratuszowym miała otrzymać policzek, nie jest wcale dr. praw i podporucznik rezerwy o nazwisku rozpoczynającem się na A. Rozszerzona o tem pogłoska polegała na błędnej informacji.

* **Wypadki.** Wczoraj na placu Krakowskim przytrzymano kobietę umysłowo chorą, którą odstawiono do komisarjatu dzielnicy II. Wedle własnego podania, ma się nazywać Teofila Kober. — Furman Jan Buń przejechał wczoraj Annę Kasprowicz, która pozostaje w domowej kuracji. — Popełniono następujące kradzieże: W szynku Rothberga przy ulicy Kazimierzowskiej, skradziono wczoraj na szkodę M. G. pugilares z kwotą 55 zł. Aresztowano z tego powodu niejakiego Józefa Andruszyna, który przyznał się do winy. Odebrano od niego 53 zł. 50 ct. — Pod l. 568 przy ulicy na Błoniach, za pomocą przystawienia drabiny do okna dostali się sprawcy na strych i zabrali różną bieliznę, wartości około 80 zł. Poszkodowany jest pan Jan Gruszewski. — Policja aresztowała znanego złodzieja Wasyla Andrucha, który był w posiadaniu kradzionych rzeczy; przy rewizji w ustach znaleziono u niego 2 zł.; jeden srebrny gulden połknął.

* **Stastyka pocztowa.** W maju 1884 roku nadeszło we Lwowie: 212.185 listów prywatnych niepoleconych (między temi do adresatów w miejscu 9524), 35.962 kart korespondencyjnych, 9.783 posyłek pod opaską, 6154 posyłek z próbkami, 147.856 egzemplarzy gazet 94.563 listów urzędowych, 42.712 listów poleconych, 11.064 przekazów na kwotę 365.371 zł. $21^{1}/_{2}$ ct. w. a., 39.712 posyłek wartościowych (między temi 7315 za pobraniem w kwocie 85.371 zł. $21^{1}/_{2}$ ct. w. a.). Ogółem 599.991 posyłek, zatem o 2673 więcej jak w maju 1887 r.

Nadeszło zaś do Lwowa: 161.945 listów prywatnych niepoleconych, 47.112 kart korespondencyjnych, 6.783 posyłek pod opaską, 5.128 posyłek z próbkami, 25.728 egzemplarzy gazet, 38.526 listów urzędowych, 36.912 listów poleconych, 22.536 przekazów na kwotę 446.053 zł. 15 ct. w. a., 32.216 posyłek wartościowych (między temi 14.186 za pobraniem w kwocie 120.545 zł. 18 ct. w. a.). Ogółem 376.886 przesyłek, zatem o 3.106 więcej jak w maju 1887 r.

— **Na pogorzelców miasta Kuty**, złożył w naszej administracji ks. Antoni Szersznik z Podwołoczysk ze składek 14 zł. w. a.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr był przeważnie zachodni, stan nieba zmienny; po godzinie 2. z południa rosił deszcz chwilowy, którego opad był wcale nieznaczny, zresztą było pogodnie. — Srednia temperatura doby była 18.3° C., najwyższa 24.0° C., najniższa w nocy 11.0° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 764.8 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na morzu Białem i wynosiła 750—755 mm., zwyżka na zachodnim Atlantyku i wynosiła 775—770 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Sycylii.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 1. lipca.

Wiatr o zmiennym kierunku, od SW do NW, średnia temperatura doby około 18° C., stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne, co najwięcej deszcz chwilowy z opadem nieznacznym.

Spodziewać się należy ustalenia pogody od 5. b. m., jednak około 10. nastąpią prawdopodobnie deszcze chwilowe z opadem nieznacznym.

* **Jutro** d. 2. lipca: św. Nawiedz. N. P. M. — św. Meftodya.

— **Korespondencja od redakcji.** Wny Jan Pawliński w Praszce. O spadku w Filadelfii nie mamy żadnych bliższych wiadomości. Adresu p. Jaruntowskiego nie znamy.

— **W Karlsbadzie** dyrekcji kąpielowej tamtejszej zapowiedzianem zostało przybycie cesarza brazylijskiego Don Pedra, który już 30 b. m. wyjeżdża z Rio-de-Janeiro do Europy.

— **Upały** tak wielkie panują w Anglii, że trafiło się wskutek nich kilka wypadków porażenia słonecznego.

— **Patrjotyczny fanatyzm.** Z Gebweller w Alzacji donoszą do *Gnesener Ztg.*, że przy ostatnim poborze do wojska jeden z rekrutów miał na piersi wyszpilkowany napis: „Vive la France," na prawem ramieniu nazwisko „Boulanger, na lewem „Negrier" a z tyłu nazwiska „Moltkego" i Bismarka." Skazano go za to na 10 miesięcy więzienia.

— **Pojmanie defraudanta.** Monvet, dyrektor zakładu „Banque Parisienne," który sprzeniewierzył 2 miliony, został już schwytany w Konstantynopolu. Wyjechał on dnia 20. maja z Paryża pod pozorem, że udaje się do ojca, a tymczasem wschodnim pociągiem kurjerskim przybył wraz z żoną i dziećmi do Wiednia. Tam mieszkał w pierwszorzędnych hotelach i wydawał wielkie sumy; kelnerom np. rzucał po 100 lub 150 franków tryngeldu. Nie wiedział, jednak że w ślad za nim wszędzie dążył ajent policyjny. Z Wiednia Monvet udał się do Konstantynopola i tu nastąpiło jego aresztowanie.

— **Areonauta p. Spelterini,** produkujący się obecnie w Wiedniu, walczy jako zdeklarowany „pechvogel" z ustawicznemi niepowodzeniami w swych nadpowietrznych ekskursjach balonowych. Jedną z ostatnich swych wycieczek, w towarzystwie hr. Kalnoky'ego, zakończył on nadzwyczaj trudnem a nawet niebezpiecznem lądowaniem, przy której to sposobności nadwerężył sobie znacznie prawe ramię. Mimo to zapowiedział na dzień 26. zm. nową żeglugę. Balon miał się wznieść z Prateru, a wiadomo, że wraz z Spelterinim puszcza się w obłoki, na trapezie, miss Leona Dare. Mnóstwo publiczności zebrało się, aby uczestniczyć w zapowiedzianem widowisku, a wszystkich oczy były skierowane na kapitana nadpowietrznego statku i jego trapezową towarzyszkę. W czasie napełniania gazem, balon miotany silnym wichrem po zerwaniu podtrzymujących go lin, uleciał w powietrze — szczęściem że bez pasażerów — i w krótkim czasie nietylko zniknął z oczu widzów, ale i przepadł bez śladu. Spelterini sądził, że ponosi przy tem stratę 10.000 franków, tyle bowiem kosztował jego balon w Paryżu, tymczasem otrzymał dnia 28. zm. Spelterini wiadomość, że balon jego, nieznacznie uszkodzony spadł w Neuhof, w małej wioszczynie pod Wieselburgiem.

Naprawienie uszkodzonego balonu nie trwało długo, bo już 29. zm. zapowiedział Spelterini i wykonał z Prateru nową podróż nadpowietrzną, która także, jak prawie wszystkie poprzednie, wypadła z pewnemi przeszkodami. Podczas napełniania balonu, kołysał nim wicher tak silnie, że zachodziła obawa, że zawadzi o trybunę sędziów. Wobec grożącego niebezpieczeństwa, nie dopuściła publiczność, a wreszcie i policja do tego, aby miss Dare wzniosła się tym razem w sfery nadpowietrzne na balonowym trapezie. Spelterinemu towarzyszył major hr. Kalnoky. O wylądowaniu balonu nie ma jeszcze doniesień w dziennikach wiedeńskich.

— **Ukaranie przysięgłych.** Trybunał bukareszteński skazał pp. Weltza i Disescu, którzy uchylili się od obowiązków sędziów przysięgłych, każdego na 1700 fr. kary.

— **Teatr „Apollo"** w Rzymie został zamknięty, ponieważ władza policyjna uznała go za niebezpieczny w razie pożaru.

— **Drukarnia głuchoniemych.** W Berlinie założono drukarnię, w której będą się tej sztuki uczyli głuchoniemi. — Podług ostatniej statystyki jest w Niemczech 38,489 głuchoniemych osób.

— **Milioner w domu obłąkanych.** Baron Rajmund de Seillière został — jak to już wiadomo z telegramów — oddany do zakładu psychiatrycznego, pod dyrekcją dr. Fatret w Paryżu.

Depesza z Paryża donosi, że dnia 22. b. m. nawet rada ministrów zajmowała się tą sprawą. Osadzenie Seilliéra w domu warjatów nastąpiło za inicjatywą jego siostry, księżnej de Sagan i brata, barona Franciszka Seilliere. Przyjaciele Rajmunda Seilléra zażądali natarczywie jego puszczenia na wolność, twierdząc, że bratu i siostrze chodzi tylko o wielki majątek Rajmunda. Na radzie ministrów oznajmił jednak minister spraw wewnętrznych, że sumienne badania przez cztery powagi psychiatryczne (Charcot, Decaisne, Mottet i Garnier) jakoteż odwiedziny chorego przez prefekta policji i prokuratora, okazały niewątpliwie zupełne jego obłąkanie. Agitacja w pewnych dziennikach wychodzi tylko od ludzi, którzy dotychczas korzystali ze szczodrobliwej rozrzutności barona. Majątek jego ma wynosić przeszło 60 milionów franków. Rajmund Seilliere żonaty jest z Polką, Heleną Orzechowską.

Podajemy tu, podług dzienników paryskich rozmowę, którą miał prefekt policji, Gragnon, z br. Seillliére.

— Przyszedłem tu, aby z własnych ust pańskich dowiedzieć się, czy nie masz powodu użalać się na sposób, w jaki cię tu traktują?

— Wcale nie.

— Czujesz się więc dobrze w tem schronisku?

— O, wcale dobrze. Przy tej sposobności radbym oświadczyć, że i na pana niemam powodu uskarżać się, na pana, który jesteś skończonym gentlemenem, którego zasługi...

Na tem przerwał prefekt wygłoszony na cześć jego hymn pochwalny i zapytał barona, czy zamyśla opuścić zakład?

— O bynajmniej — odpowiedział pacjent. Życzę sobie pozostać, zresztą przyjdą tu po mnie, jeśli tego zażądam. W tym celu zbroją się już w Afryce i w Indjach. Tak, tak, mój panie, Azja i Afryka troszczą się o mnie.

— Nie wiedziałem o tem — odparł prefekt.

— Ależ panie prefekcie... przecież otrzymujesz codziennie sprawozdania, które cię mogły poinformować o wszystkiem. Wszakże musisz wiedzieć, że obie te części świata postawiły armje swoje na stopie wojennej, aby mnie uwolnić. Ja dowiedziałem się o tem wprost od Najśw. Panny, która — mówiąc między nami — jest moją kuzyną i zawiadamia mnie o wszystkiem, co mnie interesuje.

— Ależ, kto pana tu właściwie sprowadził, panie baronie?

— Jakto? Pan, panie prefekcie zapytujesz mię o to? Czyż to nie jest rzeczą naturalną, że żydzi mnie prześladują. Ale niechaj drżą! Będę umiał się pomścić, a gniew mój — odpowiednio do boskiej mej władzy, będzie straszny.

— Cóż to zamyślasz uczynić, baronie?

— Przewrócę świat cały, bo łatwą to jest u mnie rzeczą. Jestem cesarzem Indyj, najwyższym panem ludów azjatyckich, — więcej nawet, jestem Mahometem, a skoro już pan chcesz wiedzieć — to jeszcze czemś więcej, bo... samym... bogiem. Żyję od wieków. Byłem w bitwie pod Leparto. Przypominasz pan sobie tę sławną bitwę morską? Chrześcijaństwo odniosło najzupełniejsze zwycięztwo nad Turkami, którzy...

Tak rozprawiał dalej br. de Seillière... gadał przez całe trzy kwadranse na dowód, że nie jest przy zdrowych zmysłach, — a o tem tylko chciał się przekonać pan prefekt policji.

— **Kolonizacja żydów w Palestynie.** Pismo żydowskie *„Straż świątyni"* donosi, że na początku maja b. r. bawił w Jerozolimie członek familji Rothschildów paryskich i zakupił od tamtejszego banku Bergheima znaczną przestrzeń ziemi wraz z wsią Abuszusze, niedaleko od Kubabu i Ramleh, celem założenia tam żydowskiej kolonii.

— **Olbrzymie fortuny** istnieją pośród starych francuskich rodów arystokratycznych. Zmarły niedawno ks. Larochefoucauld-Doudeauville, którego dzieci poprzedziły do grobu, zapisał na różne cele dobroczynne przeszło trzy miliony. Mimo to młodszy brat jego, deputowany ks. Larochefoucauld-Bisaccia, oddziedziczył po nim jeszcze 20 milionów. Spadkobierca sam zaś posiada ze swoich posiadłości ziemskich przeszło 1,200.000 rocznego dochodu.

— **Ze wstydu.** Szeregowiec 18 pułku piechoty, Franciszek Kalcowski, postawiony został na warcie w domu karnym w Kartuzie. Rodzice Kalcowskiego przed laty zamordowali parobka, za co skazani zostali na dożywotnie więzienie. Kalcowski liczył naonczas zaledwie ośm lat. Nagle stojąc na warcie ujrzał w korytarzu ojca swego. Żal i wstyd ogarnął biedaka, który nie namyślając się długo wystrzałem z karabinu natychmiast życie sobie odebrał.

— **Wystawa paryska.** Co do terminu wystawy wcale jeszcze sprawa nie jest zamkniętą: silne wpływy nie przestają domagać się odroczenia. — Przygotowania jednak nie ustają wcale; fundamenta pod wieżę Eiffel już gotowe i zwieziono ogromne stosy trawersów żelaznych. Do końca roku dojdzie budowa wieży do 1 piętra.

— **Oświetlenie elekryczne pociągów.** Na kolei mikołajewskiej, pod Petersburgiem, zaprowadzone ma być tytułem próby na trzy miesiące oświetlenie elekryczne wagonów. Oświetlenie na swój koszt urządza angielska „Railway-Electrical-Company."

— **Przeciw ukąszeniu owadów.** W porze letniej, każdy z nas, zwłaszcza przebywając w ogrodzie, narażony bywa na ukąszenia rozmaitego rodzaju owadów. Ukąszenia te małoznaczne, niekiedy stają się przyczyną smutnych następstw, zwłaszcza jeżeli dokuczliwy owad zostawi w ciele żądło. Wówczas zwykle ukąszone miejsce puchnie i sprawia silny ból. Wypróbowanym środkiem przeciwko tym letnim dolegliwościom jest kilkakrotne posmarowanie ukąszonego miejsca jodyną. Jeżeli żądło pozostało w ciele, jodyna, która ma własność wsiąkania, niszczy jad, zawarty w żądle. Przy spuchnięciu trzeba robić zimne okłady z gulardowej wody.

Z popisu — na popis.

Wędrówka muzyczna.

Razu pewnego w miesiącu sierpniu, a było to przed laty kilkoma, zostałem wezwany niespodzianie do hotelu. Zjechała tam właśnie pewna znajoma moja z prowincji, osoba starsza, wdowa, matka dwóch córek. Pospieszyłem oczywiście i jak się okazało dobrze uczyniłem; sprawa bowiem, do której mię wzywano, była ważną, nie cierpiącą zwłoki a leżała rzeczywiście w zakresie mojej kompetencji.

— Pan piszesz do gazet i sam podobno komponujesz — powiada mama — radź mi więc pan, co mam robić. Przyjechałam dla dokończenia edukacji mych córek. Chciałabym je kazać uczyć grać na fortepianie, nie wiem jednak, dokąd się udać, a tu wkrótce kursa się już rozpoczną.

Byłem w ambarasie, kogo tu wymienić, jeżeli się Mikulego szanuje i z Markiem żyje w przyjaźni, jeśli wszystkie prawie nauczycielki zna się osobiście, jeśli się panom Słomkowskiemu, Schwarcowi i innym również szkodzić nie chce — a nadto jeżeli się i samemu również lekcje daje?

Byłem wówczas zanadto świeżym we fachu i reklama trochę mię żenowała, więc nie poleciłem siebie, tylko obrałem drogę pośrednią.

— Czy pani życzy sobie prywatnych lekcyj czy w szkole publicznej? — zapytuję.

— Szkole publicznej? — powtarza mama — ależ słyszałam, że w takich szkołach niczego nie uczą, tylko przez cały rok jednego kawałka, przeznaczonego na popis.

Zacząłem się śmiać. Widocznie, ktoś złośliwy informował szanowną mamę. Zaprzeczam tedy solennie i zwracam jej uwagę, iż lekcje prywatne kosztują drożej. To było argumentem wystarczającym, zatem i kwestję przez pół rozwiązaliśmy. Chodziło jeszcze tylko o to, do której szkoły, do konserwatorjum czy do Marka zapisać panny.

— No, radź pan... przynaglała mię mama.

Potrzebowałem do tego koniecznie głębiej sprawę zbadać, zapytuję więc z wszelką dyskrecją, jaki właściwie cel ma uwieńczyć te studja muzyczne.

— Wiesz pan — zaczęła mama poważnie — iż córki moje posagu mieć nie będą, (smutno, pomyślałem) muszę więc wcześnie o los ich się troszczyć. Emcia, przyznasz pan, jest ładna dziewczyna, o nią się nie boję, niech do swojego wykształcenia jeszcze umie zagrać coś salonowego, nie żadne sonaty ani egzercycje przemądre, ale coś pokaźnego; to jestem pewna, że zrobi efekt i może się ktoś trafi. Tuńcia — (tu mama trochę zniżyła głos) Tuńcia niestety nie celuje urodą, widzę to, chociażem jej matka; otóż tej trzeba, takiej nauki, żeby kiedyś, jeżeli broń Boże zapotrzebuje, miała z tego kawałek chleba, bo wątpię żeby się ktoś trafił.

Zdawało mi się, iż po tym wyczerpującym wywodzie, pojąłem dokładnie życzenia troskającej się matki, powiadam więc:

„Pannę Emcię oddamy do Marka, a pannę Tuńcię do konserwatorjum." Myślałem w duchu, iż spełniam akt rzadkiej bezparcjalności.

Mama zgodziła się, a ja byłem z rozstrzygnięcia nadzwyczaj zadowolony, jeden tylko ćwiek zabity przez mamę dokuczał mi w głowie. Chciałbym był bardzo dojść, czy zarzut zrobiony popisom publicznym ma jaką podstawę, choćby najlżejszą. Od owego więc czasu zacząłem się interesować popisami; lata jednak upływały a ja zawsze miałem jakieś niezwalczone przeszkody i dopiero tego roku mogłem więcej czasu poświęcić słuchaniu popisów.

Wybieram się tedy na popis szkoły p. Marka. W redakcji, na moje oświadczenie, iż złożę sprawozdanie z popisu, jeden z współpracowników przystępuje do mnie: „Wiesz, że nigdy na nikogo nie wpływam, ale grać będzie dziś stryjeczna siostra żony naszego zecera p. X., zwróć na nią uwagę!"

Na ulicy spotykam pana Y. mojego kolegę szkolnego:

„Mój drogi, jutro gra moja narzeczona — to ostatni jej popis — niezapomnij, proszę!..."

Na schodach kasyna bierze mię pod rękę p. Z. urzędnik banku:

„Panie kochany, dziś gra córeczka dyrektora naszego — zróbże mu pan tę przyjemność — trzeba coś ładnie napisać!"

Wchodzę wreszcie. Sala kasyna miejskiego pełniusieńka, bo Lwów przepada za zabawą *gratis*. Rzuciwszy okiem po sali widzi się jeden wielki klomb kapeluszy letnich, świeżych i zeszłorocznych. Wszystko oczekuje niecierpliwie numeru to siostrzyczki, to ubóstwianej córeczki, to nadobnej kuzynki... W przyległej zaś sali całe falangi maleńkich i większych cherubinków w różowych, niebieskich, i créme sukienkach. Oglądają wzajemnie swoje tualety z równem zajęciem, jak to czyni na balu pani adwokatowa i pani hrabina, z większą tylko otwartością. Włosy się tu jeszcze ostatecznie aranżują, kwiaty przypinają i szarfy odświeżają. Od czasu do czasu westchnienie zdradza troskę o kawałek, który trzeba odegrać, i o efekt, który należy koniecznie wywołać. Niema co mówić — warto dzieci wcześnie do tego przyzwyczajać, czem mają sobie w życiu drogę torować...

Dostałem wreszcie krzesło i zasiadłem ze spuszczoną głową, niechcąc miną zbyt pewną zdradzić w swej osobie recenzenta. Spojrzałem w bok, — tuż przy mnie siedział jakiś szczególny jegomość, stary, w okularach z rogową oprawą i długim sukiennym surducie. Mina dobroduszna zdradzała coś w rodzaju mieszczanina z prowincji. Zwraca się do mnie:

— Co to będzie proszę pana dobrodzieja?

— Popis szkoły muzycznej — odpowiadam.

— A tu całkiem tak jak w teatrze — zaczął mój sąsiad i już chciałem mu tłómaczyć dlaczego, gdy w tej chwili kurtynę podniesiono i zaczęły się produkcje.

Wysłuchaliśmy 27 numerów z rzędu, z klasy pani Markiewiczowej.

Różnie tam było, dobrze i mniej dobrze, i ja byłem wcale zadowolony — mój sąsiad jednak nie.

— Za moich czasów — powiada — niebyło tego, egzamin panie dobrodzieju to egzamin, a jak to powyrasta, to niech się popisuje.

— Ależ trzeba, żeby publiczność wiedziała o postępach gry uczennic.

— Może masz pan słuszność, ale klasyfikacja powinna wychodzić od profesorów a nie od publiczności. Patrz pan, która panna ma więcej znajomych, ta dostaje więcej oklasków.

Niechciałem się już sprzeczać, ale mój sąsiad zainteresował mię. Zawiązałem z nim rozmowę w czasie jednego z dwudziestychktórychś kawałków, bo już słuchać było fizycznem niepodobieństwem. Pokazało się, iż mój sąsiad był organistą z prowincji. Lat kilkanaście nie był we Lwowie — starowina widocznie zuaiwniał; widać było jednak, iż kiedyś sztukę uprawiał bardziej po stołecznemu. Przyjechał do Lwowa jako uczestnik kantaty, pospieszył się jednak zwabiony zapowiadanemi przez gazety produkcjami muzycznemi.

(Dok. n.)

Teatr, literatura i muzyka.

— Nadzwyczajny koncert wszystkich sił śpiewackich lwowskich jakoteż zamiejscowych odbędzie się w niedzielę dn. 3. lipca w teatrze hr. Skarbka. Głównym magnesem tej produkcji zbiorowej będzie niezawodnie współudział p. Noskowskiego z Warszawy, który już wczoraj dyrygował próbą koncertu. P. Noskowski przy tej sposobności zdobył sobie szturmem sympatje uczestników koncertu a „Lutnia" urządziła wieczorem na cześć jego ucztę.

Program koncertu niedzielnego jest następujący:

1. a) Zygmunt Noskowski: „Kantata polska", b) Anatol Wachnianin: „Kantata ruska", skompono-

wane na cześć następcy tronu, wykonają wszystkie siły śpiewackie lwowskie i miejscowe z towarzyszeniem orkiestry pod kierownictwem kompozytora.

2. Zygmunt Noskowski: „Wędrowny grajek“ Mazury na chór mięszany z towarzyszeniem fortepianu na 4 ręce, odśpiewają chóry mięszane galic. Tow. muzycznego i „Lutni“ — fortepian: pp. Kor... i Tch...

3. Zygmunt Noskowski: „Vogue la galére“, wykona orkiestra wojskowa 15. pułku.

4. Rheinberger: „Noc świętojańska“, odśpiewa poczwórnie obsadzony kwartet męski z towarzyszeniem fortepianu (p. Tch...).

5. E. Grieg: „Poznanie kraju“ (Landkjending), odśpiewają chóry męskie gal. Towarzystwa muzycznego i „Lutni“ z towarzyszeniem orkiestry.

6. Paganini: Koncert nr. 1„ odegra na skrzypcach p. prof. Wolfsthal.

7. a) Niewiadomski: „Z łąk i pól“, b) Dürner „Zażegnanie burzy“. c) Otto: „W nieb lazurze“, odśpiewają chóry męskie galic. Towarz. muzycznego i „Lutni“.

8. K. Kurpiński: „Witaj Królu“, polonez koronacyjny ze słowami zastosowanemi do uroczystości pobytu następcy tronu w naszym grodzie, wykonają chóry mięszane galic. Tow. muzycznego i „Lutni“ z tow. orkiestry.

Dochód z tego koncertu przeznaczony na cele dobroczynne, które wskaże prezydent miasta Lwowa. Ceny dramatu.

Bilety są do nabycia w księgarniach Seyfartha i Czajkowskiego, Gubrynowicza i Schmidta, tudzież w dniu przedstawienia w kasie teatralnej.

— Adolf Wilbrandt ustąpił przedwczoraj ze stanowiska dyrektora teatru dworskiego we Wiedniu. O godzinie 11 artyści tej sceny urządzili mu wspaniałą owację, a dzień przed tem w teatrze publiczność niekończonemi wywoływaniami czciła Wilbrandta, który odtąd wyłącznie zajmować się będzie literaturą.

— Na wystawę Zjednoczonego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, nadeszły następujące obrazy: Kossaka Juliusza „Polowanie z chartami“ akwarella. Kochanowskiego Romana „Jesienią“ krajobraz i „Na pastwisku“ krajobraz. Harasimowicza Marcellego „Portret damy,“ własność prywatna.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości handlowe.

Lwów d. 30. czerwca.

(*S.*) Odpowiedniejszy stan powietrza, którym się zachodnia i środkowa Europa cieszy, wywiera na giełdy wpływ uspokajający i w ogóle daje zachętę spekulacji zniżkowej. Przytem znaczne bankructwa kilkunastu firm amerykańskich, które, utworzywszy tak zwane „Koło pszeniczne“, zakcyzowały znaczniejszą część gotowej pszenicy, na składach w Chicago i Nowym Jorku będące, tudzież miały w terminowych transakcjach olbrzymie zobowiązania, — obniżył raptownie ceny pszenicy w Ameryce i spowodował zamięszanie na giełdach amerykańskich, wskutek tego w jednym tylko dniu w Chicago wynosił obrót zniżkowy 150,000.000 buszli terminowego towaru. Wszakże depresja ta cen wyrównała się w Ameryce w kilku dniach i nie miała dotąd na giełdy europejskie żadnego widocznego wpływu. Giełdy francuskie i angielskie były wprawdzie spokojniejsze pod wpływem pogody i ciepła i korzystniejszych relacyj o stanie zasiewów w tych państwach. Ceny jednak gotowej pszenicy nie doznały nigdzie zniżki i wykazywały tylko te przelotne różnice, które walka spekulacji zwykle wywołuje. Podaż pszenicy gotowej jest tak szczupłą, a zapasy jej tak wyczerpane, że ceny musiałyby się niezawodnie podnieść znacznie, gdyby nie trwająca ciągle wstrzemięźliwość młynarzy, zakupujących tylko na najbliższą potrzebę.

W Niemczech południowych i środkowych nie ma już prawie żadnych zapasów pszenicy i sprowadzają ją tam z Wrocławia i Berlina — Prusy zaś zasilają się zakupnem pszenicy transitowej z Polski.

Jak dalece spekulacja na transitową polską pszenicę w Prusach uważaną jest za konieczną, dowodzi tego osobny paragraf ustawy o cle ochronnem, dozwalający mięszania zboża transitowego ze zbożem krajowem. Zresztą do miast położonych nad Renem poczyna się już import pszenicy amerykańskiej.

Również szczupłą jest podaż gotowej pszenicy w Peszcie, Wiedniu i Pradze i tam tylko wstrzemięźliwość młynarstwa austro-węgierskiego, ograniczającego popyt z powodu utrudnionego eksportu mąki, stoi zwyżce cen na przeszkodzie.

Na naszych targach krajowych usposobienie i tendencja co do pszenicy pozostały niezmienione. Wszakże eksport nieustanny do Szlązka, Czech i Morawii wypróżnił już znacznie nasze spichlerze, nieliczni chyba producenci mają jeszcze zeszłoroczną pszenicę, a i u kupców zapasów większych nie ma. Transakcje z producentami zawierane, opiewają na pszenicę ze zbioru przyszłego.

Żyto jest również poszukiwane, przeważnie jednak w pięknych gatunkach.

Na targach niemieckich ruch żytem jest dosyć znaczny, a zwyżkę cen tamuje import żyta rosyjskiego.

Jęczmień w lepszych gatunkach miał cokolwiek większy popyt, inne były zaniedbane.

Stosunki handlowe co do owsa nie polepszyły się wcale, na naszych targach popytu eksportowego nie ma i sprzedaje się tylko w miarę potrzeb konsumcji krajowej.

Groch, bobik i wyka odchodzą tylko lokalnie.

Rzepak utrzymuje się na wszystkich targach w cenie i usposobieniu. W Pradze płacono za 100 kilo do złr. 12.50 na dostawę jesienną. Relacje o niekorzystnym stanie zasiewów i nader szczupłej podaży zamorskiej, stwierdzają się. U nas spekulacja nie oferuje już cen zeszłotygodniowych, cały ruch był cokolwiek słabszy.

Sezon koniczyny czerwonej uważają na giełdach za skończony.

Za chmiel oferują renomowanym chmielarzom do złr. 60 i wyżej za 56 kilo.

Kupon akcyj kol. żel. arc. Albrechta, płatny 1. lipca b. r. będzie na mocy uchwały XII. zwyczajnego walnego zgromadzenia z dnia 11. czerwca b. r. inkasowany za kwotę 1 zł. w srebrze od sztuki.

Inkasowanie przeprowadza w Wiedniu c. k. uprzyw. „Zakład kredytowy ziemski“; w Berlinie „Niemiecki bank związkowy“ i pp. Erlanger i synowie“; w Monachium „Bawarski bank związkowy“, w terminie od 1. do 15. lipca b. r., po którego upływie wypada się zgłaszać tylko do austrjackiego zakładu kredytowego w Wiedniu.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 1. lipca 1887.

Lwów: pszenica 8 20 do 8.80, żyto 5.25 do 5.85 jęczmień 3.75 do 5.40, owies 3.50 do 4.50, groch 5.— do 7 25, wyka 3.75 do 4.50, rzepak 9.25 do 10 10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 40.—, koniczyna biała 35.— do 50.—, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—.

Tarnopol: pszenica 8 10 do 8.60, żyto 5.10 do 5·70 jęczmień 3 70 do 5.—, owies 3 75 do 4.50, groch 5.— do 6 50, wyka 3.65 do 4 70, rzepak 9.25 do 10.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka 45.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 8.— do 8.60, żyto 5.— do 5.60, jęczm. 3 50 do 5.—, owies 3.60 do 4.—, groch 4 50 do 7.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.10 do 10.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 22.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 8.50 do 8.85, żyto 5.50 do 5 85, jęczmień 4.— do 5.75, owies 3.60 do 4.50, groch 4 50 do 6.50, wyka 3 75 do 5.—, rzepak 9.50 do 10.25 lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 43.—, koniczyna biała 45.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 3.— do 30.— nominalnie. Nowy chmiel od 25—55 za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 24 50 do 25.—.

Usposobienie mdłe.

Telegramy targowe z d. 30 czerwca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 26.— do zł —.—.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 7.74 do zł. 7.76; rzepak od zł —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na czerw.-lipiec 184.— m.; żyto —.— m.; spirytus 67 50 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 54 50 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł.—.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 6.00, na czerwiec 5.90, na sierp.-grudzień 6.25, Antwerpia na czerwiec 15.¹/₈ Nowy-York 6 ⁵/₈, Filadelfia 6 ⁵/₈

Pobyt Arcyksięstwa w Galicji.

Kraków dnia 30. czerwca.

(*Z. Fg.*) Niepodobna podawać wam wszystkiego, co się wiąże z pobytem arcyksięstwa tutaj. Chciałbym jednak markować co ważniejsze punkta i dlatego uzupełniam wczorajszą relację telegraficzną przynajmniej dosłownem brzmieniem przemów przy odwiedzinach arcyksięcia w Akademii Umiejetności.

Prezes akademii dr. Józef Majer przemówił w te słowa: „Szczęśliwi jesteśmy, że wasze ces. wysokości w tym przybytku umiejętności powitać możemy. Szczupły wprawdzie i skromny jest ten przybytek, wielkie jednak i silne są uczucia w sercu tych, którzy, pamiętni najwyższej łaski jego ces. mości, najdost. założyciela i opiekuna tej pierwszej i jedynej polskiej Akademii Umiejętności, przejęci najżywszą wdzięcznością, do tego jedynie zmierzamy, aby tej najwyższej życzliwości według sił jak najlepiej odpowiedzieć. Tem wyznaniem witamy wasze ces. wysokości, przekonani, że uczucia, które w sercach naszych względem jego ces. i król. mości żywimy, w całej pełni należą się też Temu, którego wybrała Opatrzność, ażeby kiedyś stał się następcą Jego sławy, jak niemniej Jego dla wszystkich ludów monarchii równiej pieczy i miłości. Hołd, który waszej ces. wysokości, jako synowi naszego najłaskawszego, powszechnie ukochanego i uwielbianego cesarza i króla, wiernemi sercami składamy, łączy się z hołdem, należącym się temu, któremu najwyższe stanowisko nie przeszkodziło mieć żywego i skutecznego udziału w umiejętnych badaniach. Jest to dla nas najpewniejszą rękojmią tej wysokiej życzliwości, jakiej Akademię naszą z pełnem uszanowaniem polecić się ośmielamy. Niechaj z tem wyznaniem wolno nam będzie połączyć wyraz najgłębszej wdzięczności za godną podziwienia uprzejmość i dobroć jego ces. wysokości, jak najmniej gorącego życzenia, żeby Wszechmocny zsyłał szczęście i błogosławieństwo na cały dom jego cesarskiej mości.

Na przemówienie to odpowiedział najd. arcyksiążę temi słowy: „Cieszę się, że mogę odwiedzić tę jedyną polską Akademię Umiejętności, która znajduje się pod opieką Jego Cesarskiej Mości naszego cesarza i pana. Jej zadaniem jest: pielęgnować i rozwijać naukę w waszym pięknym ojczystym języku, który od tysiąca lat kwitnie i wytworzył tak bogatą literaturę. Życzę wam, abyście ten wasz piękny język ojczysty i tę literaturę w długie lata rozwijali, a tak ze skutkiem najpomyślniejszym oświatę i cywilizację szerzyli na wszystkie strony. Tego wam życzę z całego serca.“

Po wpisaniu swych imion w albumie Akademii, wypytywali się arcyksięstwo członków Akademii o jej skład i urządzenie. Następnie odbyło się zwiedzenie zbiorów akademickich, umieszczonych na pierwszem piętrze. W muzeum antropologiczno-archeologicznem oglądali dostojni goście z najwyższem zajęciem obfity zbiór wykopalisk. Po zwiedzeniu muzeum opuścili arcyksięstwo gmach Akademii pośród głośnych wiwatów, pożegnani u bramy przez prezesa i sekretarza jeneralnego.

* * *

Kraków d. 31. czerwca (godz. 5. wieczorem.)

(*Z. Fg.*) Wracam w tej chwili z Wieliczki. Nadaremnie siliłbym się opisać wrażenie spędzonych tam trzech godzin. Nie było to senne marzenie, lecz obraz w rzeczywistości tak czarujący, że zaledwie bujna imaginacja wyobraziłaby sobie go mogła. Posłałem wam w streszczeniu telegraficznem opis uroczystości wielickich, które teraz po powrocie z „pod ziemi“ uzupełnić jeszcze pragnę.

Arcyksięstwo przybyli do Wieliczki po godzinie 1. U wstępu nastąpiło odsłonięcie szybu Rudolfa, zwanego dawniej szybem Danielowicza (administratora salinarnego). Zebrane towarzystwo spuściło się już przedtem na dół windą parową, którą przybyli na dół arcyksiętwo o godzinie 1¹/₄ w południe.

Przed kaplicą przyjął arcyksięstwo i pobłogosławił proboszcz kapelan Skrzyński, poczem nastąpiło zwidzenie sali balowej czarująco udekorowanej. W sali tej znajdowała się wystawa wyrobów z soli, które podziwiała szczególnie arcyksiężna Stefania. Wybrała też niektóre drobnostki i wręczyła je świcie, celem zabrania tych pamiątek do Wiednia. Arcyksiążę pojawił się w uniformie ułańskim.

Z sali balowej udało się całe towarzystwo przez komorę Urszuli do komory Michałowice. Muzyka przygrywała melodje narodowe a chór towarzystwa muzycznego śpiewał podniosłe pieśni. Muzyka salinarna zagrała „Z dymem pożarów“, „Jeszcze Polska nie zginęła“ i krakowiaki z melodramatu „Kościuszko pod Racławicami“. Posuwał się schodami cały pochód, który wyglądał oryginalnie; wszyscy na frakach mieli szare płaszcze a na głowie ciemnozielone czapki.

Schodami prowadził marszałek arcyksiężnę Stefanię, a arcyksiążę marszałkową. Za salą arcyks. Ferdynanda wsiedli wszyscy do wagonów miniaturowych, rzęsiście oświetlonych. Para arcyksiążęca w pierwszym wagonie, reszta towarzystwa po czterech w innych wagonach. Panował prawdziwy *pall-mall*. a w jednym maluczkim wagonie zebrało się u. p. takie towarzystwo:

Z jednej strony p. Adam Krechowiecki, redaktor *Gazety Lwowskiej* w mundurze sekretarza namiestnictwa, obok niego ks. Lubomirski, na kolanach tych panów ks. Leon Sapieha, a na przeciw tych panów wasz uniżony sługa i zamęczony współpracownik. Obok niego sprawozdawca miłej *N. F. Presse*, a na kolanach tegoż okazałych kształtów sprawozdawca *Czasu*. Gdyśmy się zorjentowali, w jakim znajdujemy się komplecie, ogarnął nas pusty śmiech. W szczególnym humorze był ks Leon Sapieha, który prosił nas o to (mnie i kolegę z *Czasu*), abyśmy przycisnęli jak najmocniej do ławki korespondenta życzliwej nam *N. F. Presse*.

Nareszcie stanęliśmy na dworcu Gołuchowskiego, gdzie zajaśniały tysiące świateł, a w sali przygotowano śniadanie, do którego zasiedli:

Pp. radca dworu Klandy, Stefanowie Zamoyscy, Romanowie Potoccy, Hompesch, Adamowie Jędrzejowiczowie, jenerał Kirschner, Zuzanna Czartoryska, Hoyos, hr. Ludwikowie Wodziccy, hr. Bombelles, ks. Adamowie Sapiehowie, księstwo Windischgrätz, namiestnikostwo, Leonowie Sapiehowie, jenerał Berchtolstein, hrabianka Chotek, Artur Potocki, br. A. Bruniccy, Raczyński, Bereźnicki, Andrzej Potocki, br. Jorkasz-Koch, jenerał Dresler, Wanda Czartoryska, Marcelowie Czartoryscy, hr. Siemieńscy-Lewiccy, Władysław Czartoryski, marszałkostwo, Homolacs, arcyksięstwo, ks. Andrzej Lubomirski, hr. Antonowie Wodziccy, Kazimierz Borkowski, hr. Tadeusz Dzieduszycki, hr. Józef Potocki, br. Giesl.

Po toaście hr. Jana Tarnowskiego na cześć arcyksięstwa, wygłoszonego w języku niemieckim, którego wysłuchali wszyscy stojąc, arcyksiążę uderzył kieliszkiem z obok siedzącym namiestnikiem i z naprzeciw niego siedzącymi marszałkiem i księciem Adamem Sapiehą i wzniósł następujący toast w niemieckim języku:

„Indem ich Ihnen Herr Landmarschall für die freundlichen Worte danke, ergreife ich die Gelegenheit auf das Wohl dieses schönen Landes sowie der beiden dasselbe bewohnenden Brüdervölker dies Glas zu leeren. Gott der Allmächtige schütze und schirme Galizien und möge dieses Land sowie die gesammte Monarchie entgegenführen einer grossen, guten und glücklichen Zukunft, wie wir es alle wünschen, und ich fordere sie auf, meine Herren, einzustimmen in den uns alle freudig bewegenden und beglückenden Ruf: (w polskim języku) „Nasz cesarz i król niech żyje“. (Okrzyki).

Śniadanie trwało całą godzinę. Arcyksiążę Rudolf rozmawiał przeważnie z marszałkową a arcyksiężna z namiestnikiem.

O godz. 3¹/₂ zjechaliśmy na dół a przedtem jeszcze była wspaniała jazda piekielna i olśniewające ognie sztuczne, a gdy wśród rakiet ukazał się monogram pary arcyksiążęcej, odezwały się frenetyczne okrzyki. O godz. 4 znaleźliśmy sie znowu na ziemi. Przecudny obraz zniknął — zostawił jednak u wszystkich wrażenie niezatarte.

Arcyksięstwo wyrażali się z zachwytem o dzisiejszej wycieczce do Wieliczki i zapewniali, że niezapomną nigdy o tem wspaniałem przyjęciu i wrażeniach czarujących.

Na dzisiejszy obiad dworski zaproszeni zostali i siedzieli w następującym porządku:

Starszy int. Themayr.	Kapitan Graulik (ordyn.)
Pułk.-audyt. Swieteczky.	Prof. uniw. Madejski.
Pułkownik Niklas.	Adolf br Brunicki.
Teodor Baranowski.	Jan Matejko.
Pułkownik Holleczek.	Jenerał Suchodolski.
Prof. dr. Zoll.	Pani Neuwirth Neufeld.
Pułkownik Arthold.	Prezes ak. u. dr. Majer.
Henryk Kieszkowski.	Marja br. Brunicka.
R. d. Haylling-Degenfeld.	Hr. Józef Hoyos.
Rotm. hr. Hompesch.	Hr. Geldern-Egmond
Hr. Lydia Borkowska.	Ks. Adam Lubomirski.
Hr. Bombelles.	Hr. Taroucca.
Pani namiestn. Zaleska.	Ks Windischgrätz.
Następca tronu.	Arcyksiężna.
Księżna Windisch-Grätz.	Namiestnik Zaleski.
Ks. Konst. Czartoryski.	Marja ks. Lubomirska.
Hr. Jadw. Hussarzewska.	Adam Gorajski.
Hr. Kazim. Borkowski.	Hrabina Chotek.
Hr. Stan. Michałowski.	Hr. Artur Potocki.
Hr. Jerzy Borkowski.	Hr. Teresa Wodzicka.
Hr. Roman Wodzicki.	Płk. hr. Geldern-Egmond
Homolacz.	Prez. sądu Jasiński.
Pułkownik Hirsch.	Radca dworu Klaudy.
Dr. Ferdynand Weigel.	Pułk. Neuwirth-Neufeld.
Pułk. Broszek.	Prof. uniw. Bobrzyński.
Dyr. ruchu Ronsperger.	Prof. uniw. Wróblewski.
Kapitan br. Giesse.	Lek. szt. dr. Trzebitzky.

Wieczorem odbył się raut u pp. Stanisławostwa Tarnowskich.

Jutro rano odjeżdża cesarzewiczowa do Wiednia; pociąg prowadzić będzie radca dworu Klaudy, który następnie wróci i towarzyszyć będzie arcyksięciu od Kopeczyniec aż do Węgier.

* * *

(Telegramy).

Kraków d. 1. lipca.

(*Z. Fg.*) Dziś rano nastąpił odjazd obojga arcyksięstwa z Krakowa. Pociąg dworski, odwożący arcyksiężnę Stefanię do Wiednia, prowadzony przez radcę dworu Klandego, wyjechał w oznaczonym czasie (6 55) z Krakowa; toż samo pociąg dworski, wiozący arcyksięcia Rudolfa, wyjechał wedle programu o godz. 7 m. 20 ku Tarnowu.

Odjeżdżających dostojnych gości żegnały serdecznie tłumy publiczności. Przed dworcem kolejowym zebrała się licznie szlachta w strojach narodowych. Między zgromadzonymi byli obecni Wodziccy, Arturowie Potoccy, Jędrzejowicze, Tarnowscy, krajowy prezydent Morawy, który towarzyszy arcyksiężnej w podróży do Wiednia, generalicja, duchowieństwo, dostojnicy państwowi i autonomiczni. Gdy arcyksiężna, wysiadłszy z powozu, z marszałkiem hr. Tarnowskim wchodziła do sali poczekalnej, podała jej pani namiestnikowa piękny bukiet. Arcyksiężna rozmawiała z paniami: Zaleską, marszałkową Tarnowską i ks. Marceliną Czartoryską. Namiestnik przedstawił arcyksięstwu burmistrza z Podgórza, któremu arcyksięstwo podziękowali za przygotowania dla ich przyjęcia i wyrazili żal, że wczoraj nie mogli zwiedzić Podgórza jadąc do Wieliczki. Arcyksiężna pożegnawszy wszystkich najuprzejmiej, odprowadzona przez arcyksięcia, wsiadła do wagonu. Gdy pociąg ruszył, odezwały się entuzjastyczne okrzyki. Odjechała do Wiednia.

Po chwili, arcyksiążę pożegnawszy wszystkich obecnych i korpus oficerski 1 pułku ułanów, odjechał ze świtą do Tarnowa i Łańcuta. Odjazdowi towarzyszyły również pełne zapału okrzyki.

Kraków d. 1. lipca.

(*Z. Fg.*) Na wczorajszym raucie u hr. Stanisławów Tarnowskich były sale gośćmi przepełnione. Przybyło wiele uroczych pań w świetnych toaletach. Ogród iluminowany był wspaniale lampionami. Para arcyksiążęca zabawiła przez pół godziny. Arcyksiężna Stefania mówiła, że żal jej wyjeżdżać i przyrzekła, że znowu do Galicji przybędzie. Wspominała z zachwytem o piękności Wieliczki. Arcyksiążę rozmawiał wiele z ks. Marcelim Czartoryskim, Ludwikiem Wodzickim i z obecnymi profesorami. Arcyksięstwo są w ogóle nadzwyczaj zadowoleni z przyjęcia. Podczas rautu roznoszono zimne przekąski, a gospodarstwo prześcigali się w uprzejmościach dla swych gości.

* * *

Tarnów d. 1. lipca.

(*Z. Fg.*) Arcyksiążę Rudolf przybył tu w oznaczonej godzinie pociągiem dworskim, prowadzonym przez jeneraln. dyrektora radcę dworu bar. Sochora i dyrektora ruchu radcę dworu Sladkowskiego, którzy towarzyszyć będą arcyksięciu do Lwowa i do Tarnopola. Wzdłuż toru kolejowego i naokoło bogato ozdobionego dworca zgromadziły się tłumy ludności i deputacje. Przed samym peronem uszykowała się kompania honorowa; wojskowa muzyka zaintonowała hymn. Arcyksiążę wysiadł śród okrzyków radości, a po kilkuminutowym przestanku i powitaniu zgromadzonych reprezentantów udał się przez miasto do pałacu ks. Sanguszków w Gumniskach, gdzie przyjął śniadanie.

Telegramy własne „Gazety Narod.“

Wiedeń d. 1. lipca. Tisza przybył tu dzisiaj i miał długie posłuchanie u cesarza.

Wiedeń d. 1. lipca. *N. W. Tagblatt* donosi na wybitnem miejscu na podstawie informacyj, jakoby z najpoważniejszej strony z Berlina otrzymanych, że temperatura między Berlinem a Paryżem nadzwyczajnie ochłódła; obawiają się oddziania zamieszek paryzkich (jakich?) na Niemcy; panowanie ulicy we Francji (gdzie?) staje się fatalnem. Berlin żąda, aby dzikim podszczuwaniom przeciw Niemcom, tudzież nierozumnym podżeganiom Ligi patrjotycznej do wojny, tamę położono, dopóki czas. Przymierze środkowych mocarstw Europy nie jest rękojmią pokoju, tylko wzajemną poręką obecnych posiadłości.

Londyn d. 1. lipca. Jako rękojmię pokoju tłómaczą sobie tu rozporządzenie rządowe, mocą którego fabrykacja odtylcówek w Enfield została zredukowaną z liczby 3000 na 500 karabinów miesięcznie.

Sofia d. 1. lipca. W łonie rządu wybuchły nieporozumienia. Stambułów, Nacewicz i Stoiłów domagają się pojednania z Rosją, podczas gdy Mutkurów, Radosławów i Nikołajew obstają przy ponownym wyborze ks. Battenberga.

Belgrad dnia 1. lipca. W okólniku do reprezentantów Serbii za granicą, wyjaśnia Ristić znane punkta programu, ogłoszonego przez nowy gabinet i kończy, że Serbii nie wolno jest odgrywać roli zaburzyciela spokoju; przeciwnie, powinna ona być reprezentantką pokoju i porządku na półwyspie bałkańskim.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Rzym d. 1. lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów został kredyt dla Massawy 188 głosami przeciw 39 przyjęty. Crispi oświadczył, że Włochy mają w Egipcie wspólne interesa z Anglią, więc też rząd włoski musi także w Konstantynopolu trzymać się polityki angielskiej. Nic w Europie nie wróży wojny, Rosja także pragnie pokoju.

Konstantynopol d. 1. lipca. Porta zażądała od Anglii ponownie zwłoki co do ratyfikowania konwencji w sprawie Egiptu.

Londyn d. 1. lipca. W pałacu krzyształowym odbył się wczoraj wielki festyn, urządzony przez księcia Walii, na którym byli obecni prawie wszyscy bawiący jeszcze w Londynie obcy książęta.

Londyn d. 1. lipca. W Izbie gmin oświadczył Smith, że ani Francja ani Rosja nie zrobiły rządowi żadnych uwag co do anglo-tureckiej konwencji. Królowa zaratyfikowała ją, sułtan zaś zażądał pewnego czasu do namysłu, nie będąc obowiązanym do ratyfikacji w pewnym oznaczonym terminie. Spodziewać się należy, że ratyfikacja nastąpi wkrótce. Lawson postawił wniosek odroczenia Izby, celem przeprowadzenia dyskusji nad konwencją. Smith sprzeciwił się dyskusji z powodu, że rokowania nie są jeszcze ukończone. Także i Gladstone uznał, że rozpatrywanie kwestji nie jest na czasie. Rzeczony wniosek został uchylony 276 głosami przeciw 115.

Smith przedłożył zapowiedziany poprzednio wniosek o zamknięcie rozpraw nad sprawozdaniem o irlandzkim billu karnym.

Preszburg d. 1. lipca. Arcyks. Fryderyk (który poprzód mieszkał w Krakowie) zachorował na odrę; słabość odbywa się normalnie.

Petersburg d. 1. lipca. Jak się „Północna Ajencja telegr.“ z dobrego źródła dowiaduje, ma zakaz wywozu koni być temi dniami zniesiony.

Paryż d. 1. lipca. Były rezydent francuski w Hue, Lemaire, mianowany posłem w Pekinie na miejsce Constansa, który pragnie wrócić do Francji.

Sofia d. 1. lipca, Stoiłów wyjechał dziś rano do Tirnowy.

Sofia d. 1. lipca. (Ajencja Havas) Rzekomy list Stoiłowa do Nacewicza, wyrażający przekonanie, że Bułgarja bez przyzwolenia Rosji niczego nie osiągnie, jest wymysłem wychodzącego w Brailowie organu nihilistów rosyjskich.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. lipca 1887:

Hotel Angielski. K. Siewicki z Cieniawy. E. Wasilkowski z Pleszowiec. M. Hulewicz z Wołynia. M. Korzyński z Wołczkowiec. M. Giller z Królestwa.

Hotel Europejski. J. br. Kapri z Zabłotowa. St. Ochocki z Wierzbowca. M. Kaczanowska z Rosji. S. Lazar z Munkacza. M. Lewandowski z Bełzca. M. Urbański z Huczowa. M. Kamieńska z Rosji. H. Czaykowski z Bóbrki. J. Foriskowicz z Mostów wielkich.

Hotel Francuski. J. Szujska z Krakowa. Dr. F. Rauch z Horodenki. A. Sworakowski z Wisznicy. S. Pick z Pragi. A. Mahler z Wiednia.

Hotel Żorża. M. hr. Łoś z Czyszek. J. Uhre z Rosji. Z. Obertyński z Cieląża. T. Rozwadowski z Honiatyna. W. Stengel i Barrett z Lodynu. K. hr. Dzieduszycka z Gwoździca. A. Bohoziński z Odessy. A. Abrahamowicz z Targowicy. W. Niezabitowski z Łanek. M. Borkowski z Mielnicy. J. Trzeciak z Rakowca. M. Wolański z Panasówki. W. Wolański z Dzuryna. C. Rychlicki z Nowoszyc.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 1. lipca (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	205 50	209 —
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	223 50	226.50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w a.	285.—	290.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	215.—	220.—

II. Listy zastawne za 100 zł.

Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ 5%	99.50	100.50
„ „ gal. 5% wyl 10% pr.	102 50	105 70
Banku krajowego 4¹/₂% los. w 51 l.	96 —	97.—
Towarzystwa kred. galic. 5%	101 25	102 25
„ kredyt. gal. ziem. 4%	95 50	96 50
„ kred. gal. ziem 5% los. w 37 l.	101 25	102 25
„ kred. gal. ziem 4% los. w 41¹/₂ l.	92 50	93 50
„ kredytowego gal. ziem. 4¹/₂% los. w 52 l.	99.—	100.—
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92 —	93.—

III. Listy dłużne za 100 zł.

Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2¹/₂%	41.—	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.—	105.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. l em.	100.—	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 4¹/₂%	94.50	96 50

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	16.50	18.50
Losy miasta Stanisławowa	28 50	31 —

VI. Monety.

Dukat holenderski	5 88	5 98
Dukat cesarski	5.91	6.02
Napoleondor	10 00	10.11
Półimperjał rosyjski	10.32	10.43
Rubel rosyjski srebrny	1.64	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.12¹/₄	1.14¹/₄
100 marek niemieckich	61 65	62 35
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 1. lipca, godzina 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 282.50 Anglo-austrjackie. —.—, Unionbank 209. , Kolej Kar. Ludw. 206 75, Kolej południowa — —, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. —.—. 4¹/₂% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96 —, 4¹/₂% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne —.—, Węg. 4% renta złota 101 62 Napoleondor 10 04 Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie ciche.

Berlin dnia 30. czerwca godzina 5 min 10 popoł. Rosyjs. banknoty 181 80, Akcje kredytowe 454 —, Lombardy 136 50, Galicyjskie 83 10, Pożycz. wschod. 55.60. Austrj. banknoty 160 65.

Paryż 3% Renta 80.87.

Wiedeń dnia 1. lipca godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 19 ex, Węg. akcje kr. 285 50 Anglo-Austr. 104.50, Unionbank 208.75, Kolej Kar. Lud. 207.—, Nordb. 252 50 ex Kolej Połud. 83·75, Kolej Alföld 183·—, Kolej p. Ebl. 226 60. Kolej lw.-czern. 224·—, Węg. Nordost 166.—, Wiedeń Commun. —.—, Tytoniowe —.—, Galicyj. indemniz. 104.50, Elbetal 169 50 ex. Węg. els. l. r. 122.90 Länderbank 225·25, złota renta węg. 4% 101.40, Bankverein 94.—, Rosyj. rubel papier 1.18·15 Losy węgier. 122 40 Kredytowe —.—. Usposobienie: przygnębione.

Rubryka „**Nadesłane**“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Na czas pobytu **Najdost. arcyks. Rudolfa we Lwowie i na czas jarmarku na Górze Zamkowej**, pawilon

M. GLIŃSKIEGO,

restauratora „Hotelu Angielskiego“.

Wszelkiego rodzaju przekąski, napoje gorące, chłodniki, **piwo lwowskie Kiselki**, nasycone skroplonym gazem węglowym.

Na Wysokim Zamku

urządzony kiosk

L. Stadtmüllera.

„Miód kasztelański“ i „Starka litewska“.

HOTEL GARNI przy ulicy Krakowskiej.

Ceny nie podwyższone.

Konwersję

wylosowanych 5% listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego płatnych 30. Czerwca 1887 na 4¹/₂% listy zastawne tegoż Towarzystwa z dopłatą 75 ct. uskuteczniają bez wszelkiej prowizji

kupują i sprzedają pod najkorzystniejszemi warunkami

SOKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji

Dla przejeżdżających do kąpiel

polecamy

Magazyn Jubilersko-zegarmistrzowski

JULIANA DĄBROWSKIEGO

we Lwowie.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. czerwca 1887 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pospiesz.	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg kurjerski	Pociąg lokalny
Z Krakowa	5·50	9 27	11·35	3·58	8.34
„ Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mieszan.)	3 50	2·15	Ze Zim. wody
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2 28	3 19		
„ Czerniowiec	10·3	3·35	8·20		
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	10·44	4 10	4·50	2·25	7 58
„ Podwołoczysk	6 10	10·25 (pociąg mieszan.)	12 38	4·08	Do Zim. wody
„ Podw. z Podzamcza	6·22	10·55	1·08		
„ Czerniowiec	6·20	11·06	12 22		
Przychodzą do Stanisławowa:					
Ze Lwowa	9 34	6·35 (pociąg mieszany)	5·20		
Odchodzą ze Stanisławowa:					
Do Lwowa	6 36	9 35	9·29		

Do Lwowa przychodzą:

Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego pociąg osobowy godz. 1 m. 35.

Z Chyrowa, Stryja i Ławocznego pociąg osobowy godz. 8 m. 59.

Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna pociąg osobowy godz. 4 m. 35.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna pociąg osobowy godz. 11 m. 47.

Do Stryja, Chyrowa i Ławocznego pociąg osobowy godz. 7 m 20.

Do Stryja i Ławocznego pociąg osobowy g. 6 m. 30

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej. wieczór do 5.59 m. rano

Farby do malowania dachów

w najlepszym pokoście tarte. III

Ferroxyd czerwony lakier na dachy.
Onyxyd popielaty lakier na dachy.

Maź pogazową. Ter drzewny.

KARBOLINEUM

piękno-kasztanowato-brunatne, najtańszy środek do pociągania wszelkich drewnianych na wolne powietrze wystawionych przedmiotów, jako to: budynków drzewnych, stodół, drzwi stajennych, narzędzi gospodarczych, wózków, stołów, ławek i t. p. osobliwie przeciw zgniliźnie do polecenia.

Terowe tektury do pokrywania dachów.
Gwoździe do tychże.
SZCZOTKI do smarowania dachów.
Płyty asfaltowe.
Cement i gips.
Wapno hydrauliczne.
Wiaderka do ognia.
Masę do gaszenia pożaru
poleca:

JÓZEF HANKE WE LWOWIE

Skład farb i handel materjałów

pod „Czarnym psem“  pod „Czarnym psem“ II

Rynek l. 38 we własnym domu.

Na żądanie wysyła chętnie bezpłatnie wzory z podaniem cen, oraz i kompletne cenniki towarów składów swoich porto franco.

Willa

we Lwowie, o 7 mieszkalnych wysokich pokojach, o 2 kuchniach, spiżarni, piwnicy, stajni, z 8 morgami gruntu z zasiewami, pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Wiadomość na Wulce l. 8.

Wyżeł

żółty ze strzałką na czole i blizną pod oczyma

zginął

dnia 30. czerwca. Ktoby wiedział gdzie się znajduje, lub dostawił go, otrzyma od p. **Sedlewskiego w Winnikach 10 zł. nagrody.**

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4. 3, 2 pokoi z przynależytościami, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej odnajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera.** Kazimierzowska 37. 2294 5—?

Majątek ziemski

w Tarnopolskiem, bezpośrednio przy kolei, najlepszej gleby pszennej z łąkami 1000 morgów, wraz z propinacją na sprzedaż za cenę 160.000 zł. Banku pozostaje 79.000. Bliższe szczegóły u adwokata Dr. Tilla we Lwowie, ul. Jagiellońska 2.

Dr. Tomasz Zaremba

ordynować będzie podczas sezonu kąpielowego

w Szczawnicy

dom Wgo radcy Dra Trembeckiego.

Dr. Jan Rosner

b. asystent kliniki położn. gin. w Krakowie

ordynuje w **Franzensbadzie**

Goldener Stern.

Wyśmienite siedmiogrodzkie

WINO WYSKOKOWE

pierwszej jakości, stare, słodkie i mocne, przydające się też jako wino deserowe, jakoteż dla rekonwalescentów, wysyłam **w 3-litrowych flaszkach koszowych** za pobraniem **po 3 złr. 60 ct.** franco do każdej stacji pocztowej. Przy większym odbiorze opust. 1046 9—10

F. Misselbacher,
Torda w Siedmiogrodzie (Węgry.)

Osoby potrzebujące sekretnej, pewnej i od przykrych następstw ochraniającej pomocy lekarskiej w sferze organów płciowych, znajdą takową z gwarancją bezwarunkowej tajemnicy, i absolutnej pewności pożądanego skutku, jedynie i wyłącznie u doświadczonego

Specjalisty-lekarza

organów płciowych,

do którego bądź to listownie pod adresem „M. Bielak“ Lwów ul. Wałowa l. 4. odnieść się, bądź też osobiście przy ulicy Krakowskiej l. 15. pierwsze piętro we Lwowie pomiędzy 12. a 1. albo o 6. wieczorem zgłosić się należy. 2022 27—36

Stósowne lekarstwa wysyła sekretnie i podaje na żądanie inny adres.

Farby olejne

gotowe do użycia i fachowo sporządzane

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13.
dawniej cukiernia Rotlendera.

C. k. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie

papiery wartościowe

i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji.

3073 1—?

Za pomocą nowo wynalezionych środków wyrywam zęby i korzenie całkiem bez bolu (bez narkozy). Wszelkie inne operacje ust i zębów w ten sam sposób. Plombowania, czyszczenie zębów, wprawienie sztucznych zębów i szczęk w najnowszy sposób amerykański. Dentysta-lekarz z Wiednia **A. Stein**, zamieszkały w Tarnopolu, w domu aptekarza p. Jamrógiewicza. 2292 3—3

Ból zębów

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Drągowskiego.

1397 7—18



Zastępstwo i skład dla Lwowa i Galicji wsch. we Lwowie u F. Zagórskiego, ulica Pańska l. 13.

Bittnera ulopek ziołowy Schneeberg,

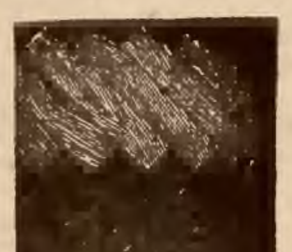
według lekarskiego przepisu ze świeżo wyciśniętych, leczniczych, po największej części podczas kwitnienia zbieranych ziół alpejskich z góry Schneebergu przyrządzony sok roślinny. okazał się od przeszło 30 lat jako pewny i szybko działający środek na zastarzały kaszel, długoletnią chrypkę, zaflegmienie, koklusz, katary i zapalenia krtani i przewodu oddechowego, zapalnym i chronicznym katarom piersiowym i płucnym, kaszel krwisty i tuberkuły.

Cena flaszki 1 zł. 25 ct. w. a.

Bittnera Schneeberski ulopek ziołowy jest zawsze do nabycia:

we Lwowie w aptece P. Mikolascha.

Główny skład wysyłkowy: Gloggnitz, Niższa Austrja, w aptece Juliusza Bittnera. 3136 1—10



Ceny zniżone.

PARKIETY

w wielkim wyborze

po cenach począwszy od 1 złr. 85 ct. za metr kwadratowy — poleca **FABRYKA PAROWA**

Braci Wczelaków we Lwowie.

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy, wody pachnące,

odszczególniona 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaliową, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 50, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 2 złr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 30, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2; oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Illustrirte Zeitschrift für die deutsche Familie.

Universum.

Monatlich 2 reich illustrirte Hefte.
Jedes Heft nur 50 Pfg. = 30 Kr. ö. W. = 70 Cts.

Musterhafte Ausstattung. Fesselnde Unterhaltungslecture. Interessante Aufsätze aus allen Gebieten der Literatur, Kunst u. Wissenschaft. Nur Originalbeiträge der besten und beliebtesten Schriftsteller und Künstler. — **Jedes Heft drei besondere Kunstbeilagen,** wovon eine Lichtdruckreproduction von hervorragendem Werthe.

Das erste Heft ist erschienen und wird zur Ansicht frei ins Haus geliefert. **Novellen von W. Berger, W. Jensen u. s. w. u. s. w.**

„Jorinde“. Eine neue Novelle von Ernst Eckstein.

— Abonnements bei allen Buchhandlungen und Postanstalten.

Kołomyjskie koleje lokalne.

Ograniczenie ruchu pociągów

na dniu 7. lipca 1887.

W dnin podróży Jego Cesarskiej Wysokości Najdostojniejszego Następcy tronu do Słobody rungurskiej - Kopalni, to jest **7. lipca br.** kursować będą na liniach kołomyjskich kolei lokalnych tylko te pociągi, których rozkład jazdy poniżej jest uwidoczniony.

Kołomyja — Słoboda rungurska kopalnia

Kilom.	Stacje		Nadzwycz. pociągi osobowe 251	253
			przed południem	
—	**Kołomyja** dworzec	odjazd	8.22	11.05
2	Wincentówka	„	8.32	11.15
3	Dębowa-Krynica	„	8.38	11.21
3	Kołomyja Rynek	„	8.46	11.29
4	**Nadwórniańskie przedmieście**	„	8.56	11.39
5	Kąpiele w Prucie	„	9.01	11.44
5	Wierbiąż niżny	„	9.05	11.47
6	**Sopów**	„	9.23	12.03
7	Sopów-Müller	„	9.29	12.09
8	Kujdańce	„	9.37	12.17
14	**Peczeniżyn-Szczepanowski**	„	10.19	12.59
15	Peczeniżyn-Miasteczko	„	10.26	1.06
18	Peczeniżyn-Markówka	„	10.40	1.20
20	**Rungury**	„	10.59	1.42
22	Słoboda-wieś	„	11.12	1.55
25	**Słoboda rungurska** Kopalnia	przyjazd	11.44	2.27
			przed poł.	popołudniu

Słoboda rungurska kopalnia — Kołomyja

Kilom.	Stacje		Nadzwycz. pociągi osobowe 252	254
			wieczorem	
—	**Słoboda-runguaska** Kopalnia	odjazd	6.10	6.25
3	Słoboda wieś	„	6.26	6.41
5	**Rungury**	„	6.34	6.49
7	Peczeniżyn-Markówka	„	6.43	6.58
10	Peczeniżyn-miasteczko	„	6.51	7.06
11	**Peczeniżyn-Szczepanowski**	„	7.06	7.21
17	Kujdańce	„	7.27	7.42
18	Sopów-Müller	„	7.34	7.49
19	**Sopów**	„	7.44	7.59
20	Wierzbiąż niżny	„	7.50	8.05
20	Kąpiele w Prucie	„	7.54	8.09
21	**Nadworniańskie przedmieście**	„	8.02	8.17
22	Kołomyja-Rynek	„	8.15	8.30
22	Dębowa-Krynica	„	8.22	8.37
23	Wincentówka	„	8.27	8.42
25	**Kołomyja** dworzec	przyjazd	8.35	8.50
			wieczorem	

Pora nocna od godziny 6tej wieczór do godz. 5tej minut 59 rano (od 6.00 do 5.59 oznaczoną jest podkreśleniem liczb wyrażających minuty.

Wiedeń, dnia 23. Czerwca 1887.

C. k. uprz. kolej żelazna Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska

jako Zarząd ruchu.

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU
Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis **WYNALAZCY** należy kupować tylko **PRAWDZIWY** opatrzowy podpisem atramentem **CZERWONYM** jak obok na **ARKUSZACH** i na **PUDEŁKACH.**

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich **APTEKACH.**

SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ.

ŚWIECE ILLUMINACYJNE

najtaniej w handlu

St. Markiewicza

12 sztuk 30 centów.

Wiedeń, część miasta **Wieden.**

Hotel „Goldenes Lamm“.

W najlepszem położeniu, w pobliżu c. k. opery nadwornej. Przeszło 100 pokojów od 90 ct. i wyżej. Taryfa cen pokojów drukowana. Uznana na wyśmienita restauracja. Kolej konna i omnibusy we wszystkich kierunkach. 1049 3—9

Bergera medycz. i hygien. mydła

Bergera medyczne mydło maziowe.

zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, i papry we włosach. BERGERA MYDŁO MAZIOWE zawiera 40 prc. smoły drzewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł.

Przy uporczywych cierpieniach używa się także

Bergera mydła maziowo-siarkowego

które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych zagranicznych.

Łagodniejszem „mydłem smołowem“ do usunięcia wszelkich

nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do mycia i kąpania w codziennem użyciu jest:

Bergera glycerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35% glyceryny i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych i hygienicznych mydeł** zalecają się i zasługują na uwagę następujące:

Bergera medycz. mydło naftowe i naftowo-siarkowe. Po wielu próbach w klinice wiedeńskiej uznano **naftol** jako środek doskonale działający w „cierpieniach skórnych“, i tam stosowny, gdzie nie można użyć smoły z powodu zapachu. Cena 50 ct.

Bergera mydło benzoesowe 40 ct. do udelikatnienia cery.

Bergera mydło boraksowe 35 ct na pryszcze i piegi,

Bergera mydło karbolowe 40 ct. do wygładzania skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.

Bergera mydło kamforowe 35 ct na odmrożenia i reumatyzm,

Bergera mydło żółtkowe 35 ct. na papry w głowie i brodzie.

Bergera mydło płynne żelaziste 50 ct. doskonałe do leczenia ran.

Bergera mydło żółciowe 35 ct. na plamy wątrobiane i piegi.

Bergera mydło glicerynowe 25 ct.

Bergera mydło żywiczne 35 ct. przeciwko cierpieniom gośc. i reumat.

Bergera mydło jodowo-potasowe 55 ct. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gościowe i reumatyczne.

Bergera mydło jodowo-siarkowe 45 ct przy wrzodach syfilitycznych.

Bergera mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych

Bergera mydło tranowe 35 ct. na choroby skrofuliczne.

Bergera mydło naftowe i naftowo-siarkowe 50 ct. na cierpienia naskórne.

Bdrgera mydło piaskowe do nacierania skóry.

Bergera mydło salicylowe 40 ct. jako antyseptyczne mydło toaletowe,

Bergera mydło siarkowe 35 ct. na pryszcze.

Bergera mydło siarkowo-piaskowe 35 ct. na wyrzuty skórne.

Bergera mydło siarkowo-mleczne 45 ct. na węgry piegi i liszaje.

Bergera mydło spermacetowe 40 ct. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.

Bergera mydło storasowe na wyrzuty skórne zamiast mydła maziowego. Cena *40 ct.*

Bergera mydło tanninowe 40 ct przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie rąk, a w połączeniu z mydłem maziowem jako doskonały środek do porostu włosów.

Bergera mydło tymołowe 60 ct. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli

Bergera medyczne mydło na zęby najlepszy środek do czyszczenia zębów Cena *35 ct.*

Tylko prawdziwe Bergera mydła mogą mieć doniosły skutek, albowiem przez 20 lat udowodniły swą praktyczność. Należy uważać na znak ochronny uboczny, który zamieszczony jest na opakowaniach mydeł, wszystkie naśladowania należy jako bezskuteczne odrzucać.

Fabryka i główna ekspedycja: G. HELL & Comp. w Opawie.

Premiowane dyplomem honorowym na między narodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

En gros dla Lwowa: u M. Karszewskiego, ulica Grodecka l. 75, u aptek. pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera. **En detail:** u dp. apt. H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beizera, L. Frauenglasa; w **Brodach:** u M. Kulaka; w **Tarnopolu** u F. Jamrogiewicza, L. Fleischmanna; w **Stanisławowie:** u J. Macury, A. Beilla A. Amirowicza i we wszystkich aptekach Galicji. 1054 9—12

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje **od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy**

we Lwowie

i przez filje **w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**

Asygnaty kasowe

3½% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu,
4% „ „ 60 „
4½% „ „ 90 „

Lwów, dnia 1. kwietnia 1887. *Dyrekcja.*

(Przedruk nie będzie płacony.) 3074 1—?

I

Na wiosnę i lato

nowości na suknie i kostjumy

w największym wyborze poleca najtaniej

Magazyn Schayerów

we Lwowie. II

Do magazynu mód
M. Topolnicka
we Lwowie, plac Marjacki l. 10
nadeszły
najmodniejsze paryskie kwiaty i pióra
oraz wszelkie nowości sezonu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr 174 A)